Nr 18 | Piątek 20 stycznia (2 Lutego) 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 36. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Rada, Zarząd i Pracownicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia własności ziemskiej gub kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej z głębokim żalem zawiadamiają o śmierci Nieodżałowanego Prezesa i Założyciela Towarzystwa

† Ś. P.

St. Pieczkowskiego

zmarłego dn. 18 stycznia r. b. Nabożeństwo żałobne za jego duszę odbędzie się dnia 20 stycznia o godz 2 po południu w lokalu Towarzystwa, ulica Mikołajowska № 4 m. 4. 311

† Ś. P.

Kazimierz Rakowski

Spoczął w Bogu dnia 18-go stycznia 1912 roku w Skibińcach, przeżywszy lat 45.

O czem pogrążeni w głębokim smutku: żona, ojciec, dzieci, siostry i szwagrowie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 23 go stycznia o godzinie 11 ej rano w Oratowie. 332

† Ś. P.

BOLESŁAW ZAREMBA

opatrzony św. Sakramentami po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 19 stycznia 1912 roku, przeżywszy lat 78.

Pogrążone w głębokim żalu dzieci i wnuki zawiadamiają o tem krewnych i przyjaciół. Pogrzeb odbędzie się dn. 20-go stycznia o godzinie 2 i pół po południu w Kijowie, z mieszkania przy ulicy W.-Włodzimierskiej Nr 37. 338

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina.

Dziś dnia 20 stycznia **„Quo vadis"**. Biorą udział pp.: Wikszemska, Rudnicka, Sławska, Bojczenko, Tichanowa; pp: Dolnin, Leliwa, Kamioński, Tomski, Tarnowski, Gilarow i in. Początek o g. 7½ w. Jutro d. 21 **„Dama Pikowa"**. Dnia 22 w południe po cenach ogólnie przystępnych 1) **„Cyrulik Sewilski"**, 2) **Balet divertissement**. Wieczorem po cenach zwyczajnych **„Zdrada"**. Dnia 23 benefis Kamiońskiego op. **„Bal maskowy"**. Dnia 24 **„Książę Igor"**. Dnia 25 benefis kasyerki kasy głównej M Szczerbiny 1) **„Trubadur"**, 2) **„Ernani"** 3 ci akt. Bilety są do nabycia w kasie teatru.

„Teatr Sołowcowa". Dyrekcya M. Bagrowa.

Dziś **benefis reżysera G. P. Gajewskiego** pierwsze przedstawienie nowej komedyi T Bernara (Le petit cafe) **1) „MALUTKIE CAFE", 2) „CZERWONY KWIATEK"**. W sobotę dnia 21 drugie przedstawienie komedyi 1) **„Malutkie café"** (Le petit café), 2) **„Czerwony kwiatek"**. Ceny benefisowe. W niedzielę dn. 22 go dwa przedstawienia: w południe po raz ostatni **„Henryk Nawarski"**, wieczorem **„Psisza"**. We wtorek dn. 24-go **„Za dalekim oceanem"**. W środę dn. 25 go **„Księżna Paduańska"**. W próbach komedya Bahra **„Modne panie"** w 3 ch aktach, wkrótce po wznowieniu **„Elga"** Hauptmana, reżyserya N. Popowa.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś w piątek dnia 20 stycznia po raz ostatni **„Wielcy i mali"**. Reżyserya M. Strojewa. Początek o godzinie 8 wieczorem. Jutro w sobotę dnia 21 go stycznia **„Stracona dziewczyna"**. W środę dnia 25-go na rzecz lecznicy T-wa walki z zakaźnemi chorobami w Kraju Południowo-Zachodnim **„Złota klatka"**.

Sala Klubu Kupieckiego. W niedzielę dnia 29-go stycznia Koncert

pianistki Z. Szneefogt

Początek o godz 8 i pół. Fortep. fabr. **Bechstejna** ze składu **F. Kuhe**. Bilety u Wł Idzikowskiego. Kreszczatyk 35 od 10 do 3 i od 5—8. 256

Cyrk „Hippo-Palace". Mikołajowska 7. Telefon 279.

Dziś w piątek d. 20-go stycznia wielkie przedstawienie efektowne w 3-ch oddziałach 2 gi debiut **„Ludzi latających" Alberto** (2 panie i 3 mężczyzn). Występ amerykańsk. cyklisty indyanina **Chestera Dick'a**. Tylko Dick wyk. saltomortale z rowerem przez powóz. Początek o godz. 8 i pół w. Występ Dick'a około g. 11 w. W niedzielę o g. 1 po poł. **„Święto dziecinne"**. Uczest p. **Dick**. W antraktach jazda dzieci na kucykach.

Bilety loteryjne

Wszystkich trzech emisyi sprzedaje **na raty kantor bankierski** 239

M. Alperina

Kijów, Kreszczatyk 19, telef. 12 18, z zaliczką na prem I-ej emisyi 30 rb., II i III od 25 rb.

Z chwilą złożenia zaliczki wygrana należy do kupującego.

Prospekty i warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

2 stycznia, 1 marca i 1 maja
wygrywa 900 biletów — 1,800,000 rb.

1 marca 1912 r. wygrywa

1 bilet			200,000
1 „			75,000
1 „			40,000
1 „			25,000
3 „	po	10,000	30,000
5 „	„	8,000	40,000
8 „	„	5 000	40,000
20 „	„	1,000	20,000
260 bil.	po	500	130,000
300			600,000

Posadzka

w najlepsz. gatunku własnego wyrobu Fabr. Akc. T-wa

Jakób i Józef Kohn

Mikołajowska 9.

Kosztorysy na żądanie — bezpłatnie. 246



Kijowski Zarząd Miejski

podaje do wiadomości ogólnej, iż z pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych ul. Mało Włodzimierska w Kijowie zostanie nazwaną ul. **„Sekretarza stanu Stołypina"**.

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **księgar. J. Zawadzkiego**

Dziś 3-ci dzień Wyprzedaży

we wszystkich oddziałach magazynu

B. Karantbaywela

Plac Dumski
z rabatem do 50%.
Podczas wyprzedaży tylko za gotówkę 238

Teatr A. Mianowskiego.

specyalnie dla dzieci **MAŁP** nad program występ
Od godziny 4 i pół po poł.
Bajki jesienne (dramat). Nad program ostatni występ
MAŁP.
Dziś ostatni dzień od g. 1 do 4-ej pp. dzieci do lat 6 wchodzą **bezpłatnie.**
JUTRO: **Cudzy ptak** i WYSTĘPY **The Fanella.**



Sporting Palace

Roller-Skating - Ring. Mikołajowska № 4 — 6.

Dnia 17, 18 i 20 stycznia

Zjazd z góry (15 arszyn) w wykonaniu znakomitej **Lilian Frenks.** Nadzwyczajne widowisko.

Dnia 18, 19 i 20-go stycznia

= Match Hockey =

anglicy przeciwko rosyanom.

W partyi anglików biorą udział zawod.-sportsmeni pp.: **E. Frenks** i **L. Frenks** (Ameryka), **Wajtwejt** (Manchester), **Turner** (Liwerpool), Tompson (Londyn), Seell (Londyn). W partyi rosyan bierze udział wszechświatowo znany p. **Leo.** Match rozpocznie się około godz. 10. Wejście zwyczajne. Orkiestra pod batuta Br. Rogowoj'ów. W sobotę dn. 21 **„Bal-Maskarada"**.

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego*, *Łozińskiego*, *Kaczkowskiego*, *Przyborowskiego*, *Wilczyńskiego*, *Wiktora Hugo*, *Dumasa*, *Dickensa*, *Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4**
Telefon № 78 26

WARSZAWA — Nowy cennik składu nasion i narzędzi ogrodniczych

„Ogrodnik Polski"

wyszedł z druku i rozsyła się na żądanie **bezpłatnie.** — WARECKA № 14.

ORGANIZACYJNY KOMITET „Towarzystwa producentów i nabywców nasion buraków cukrowych kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej guber.", zatwierdzonego przez Główny Zarząd Urządzeń Rolnych i Rolnictwa ma zaszczyt prosić P.P. Ziemian wyżej wspomnianych gubernii i Zarządy cukrowni w Państwie Rosyjskiem o przybycie na **walne organizacyjne zebranie, które się odbędzie dnia 25-go stycznia 1912 r. o godzinie 11 ej z rana w Kijowie w domu szlacheckim (plac Dumy № 2).** Osoby chcące zostać członkami Towarzystwa, a nie mogące przybyć na zebranie, uprasza się powiadomić o tem listownie lub telegraficznie niżej podpisanego pod adresem: Kijów, Hotel Hladyniuka.
Prezes Komitetu 335
Aleksander Sawostyanow.

Królewskie Źródła Mineralne EMS

KRAENCHEN

OD DAWNA WYPROBOWANE PRZY KATARACH, KASZLU, CHRYPCE, ZAFLEGMIENIU, KWASACH ŻOŁĄDKA INFLUENCYI I JEJ NASTĘPSTWACH.
DO NABYCIA WSZĘDZIE
ŻĄDAĆ WYRAŹNIE PRODUKT NATURALNY, NIE PRZYJMOWAĆ WSZELKICH NATOMIAST OFIAROWYWANYCH SUROGATÓW (SZTUCZNE WODY I SOLE EMSKIE).

„Grand Chic"

Fundukiejowska ul. № 26.
Specyalny magazyn 295

Modnych żurnali i form

Otrzymano sezonowe albumy mód

NA WIOSNĘ-LATO

E. HERSE

4. Proreżna 4.

Piątek, d. 20-go.

Wyprzedaż we wszystkich działach.

278

Z powodu wydzierżawienia majątku: Do sprzedania **90 dobrych roboczych koni, 60 wołów roboczych, 70 krów, 120 sztuk jałownika** i młocarnię z parowikiem 12. Kupić można dnia 25, 26 i 27 stycznia w Szenderówce, dojazd st. kol. Korsun, poczta tel. Steblew. Dnia 22 b. m. Kijów, Grand Hotel u szwajcara Bronisława. 311

Majątek do sprzedania 630 dzies gub. podolska, pow. mohyl. 12 w. od kolei (5 w. szosy) 4 w. od fab cukru, płodoz., separ. Wiadomości udziela Stanisław Radziejowski, Humań, Aleksandrowska. 198

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Proreżna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 4228

W celu rozpowszechnienia znanego środka francuskiego przeciwko zatrzymaniom żołądka, sprzedajemy małe pudełeczka 20 pigułek



Cena 50 kop.

1 - 2 pigułki wieczorem przed kolacyą. Małe pudełeczka jako też i duże (50 pigułek) nabywać można we wszyst. apt. i składach aptecznych. 4327

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 38

(cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

LECZENIE EPILEPSYI.

Czytelnikom naszym mamy nader pocieszający fakt do zakomunikowania. Epilepsya: czyli padaczka (choroba św. Walentego), ciężka choroba nerwowa, polegająca na peryodycznem zjawianiu się ataków konwulsyi, cierpienie, dotychczas uważane za nader uporczywe i trudno poddające się leczeniu, stało się obecnie radykalnie uleczalnem. Zawdzięczać to należy nowemu środkowi, który zresztą zagranicą znany jest od lat kilkunastu i stosowany powszechnie przez ogół lekarzy, mianowicie, środkowi pod nazwą „EPILEPTIKON D-ra WEIL'A". Środek ten, wyrabiany przez laboratoryum chemiczne apteki „Pod Łabędziem" we Frankfurcie nad Menem, jest kompozycyą farmaceutyczną, zestawioną na zasadzie najnowszych wyników badań lekarskich. Działanie Epileptikonu polega z jednej strony na zmniejszaniu chorobliwej pobudliwości kory mózgowej, przez co usuwa się czynnik wywołujący napady drgawek, a z drugiej strony — na wytwarzaniu substancyi krwiotwórczych, nadzwyczaj ważnych dla regeneracyi krwi i działających ożywczo na nerwy i komórki mózgowe. Wskutek tego Epileptikon Dr. Weila jest środkiem specyficznym w leczeniu epilepsyi, gdyż po przeprowadzeniu całkowitej kuracyi i polegającej na kilkomiesięcznem jego przyjmowaniu bez przerwy, ataki konwulsyi zdarzają się coraz rzadziej, wreszcie nikną zupełnie. Dlatego też preparat ten został uznany przez najwybitniejsze powagi świata lekarskiego, jak Prof. Erb, Forel, Oppenheim i inni, którzy w pracach swych zalecają jego stosowanie bez żadnych zastrzeżeń.

Epileptikon D-ra Weila wskutek swego uspakajającego i jednocześnie wzmacniającego działania na organizm może być nadto stosowany z doskonałymi wynikami w wielu chorobach nerwowych, a więc w nerwowem osłabieniu (neurastenii), w histeryi, w stanach podniecenia i rozdrażnienia, w niepokojach sercowych, bezsenności, migrenie i wielu innych. Tak więc środek ten staje się wielkiem dobrodziejstwem dla wielu ludzi cierpiących, gdyż po dłuższem i systematycznem jego przyjmowaniu nikną dolegliwości nerwowe i wraca utracona wskutek choroby zdolność do pracy.

Epileptikon D-ra Weil'a można nabyć we wszystkich aptekach i w składach aptecznych. Generalni przedstawiciele dla Królestwa i Cesarstwa: **Treutler i Bernhardt**, Warszawa, ul. Boduena Nr 3, wysyłają literaturę na żądanie gratis i franco. 349

Czerwony parlament.

Po czwartkowym (trzecim z rzędu) wyborze ściślejszym wyłonił się nareszcie nowy parlament Rzeszy niemieckiej w swej całości, jako wynik zupełnie zmienionych stosunków w państwie niemieckiem. Stracili wszyscy: i centrum katolickie (10 mandatów — z 103 na 93), i konserwatyści (16 mandatów — z 59 na 43), i narodowo-liberalni (7 mandatów — z 51 na 44), i wolnozachowawcy (11 mandatów — z 25 na 14), i zjednoczenie gospodarcze (8 mandatów — z 18 na 10), i wolnomyślni (8 mandatów — z 49 na 41), i antysemici (2 mandaty — z 5 na 3) — stracili także i polacy, i lotaryńczycy (1 mandat — z 3 na 2) — zyskali tylko socyaliści więcej, niż drugie tyle mandatów, ile posiadali w poprzednim parlamencie, z 53 na 110 mandatów, urośli welfowie z 1 na 5 i bawarski związek chłopski z 0 na 3 mandaty.

Upadł blok czarno-niebieski, powstaje blok czerwony.

Stronnictwo antymonarchiczne, stronnictwo republikańskie staje się najliczniejszem, pierwszem stronnictwem w parlamencie niemieckim. Gdyby w Niemczech znane były i szanowane tradycye parlamentarne, musiałby rząd kanclerski wyciągnąć konsekwencye z dokonanych wyborów i powinien ustąpić. Ale ani myśli o tem kanclerz Bethmann-Hollweg, o którym mówią, że jest, jak Bismarck, pomnożycielem państwa niemieckiego, bo pomnożył liczbę socyalnej demokracyi do takiej cyfry, o jakiej samo stronnictwo socyal-demokratyczne nigdy nie marzyło. Kiedy Wilhelm II rozpoczynał przed laty 24 swe panowanie, socyalna demokracya liczyła 11 posłów w parlamencie. Nierozumnymi przechwałkami, brakiem wszelkiego zmysłu przewidującego, zupełnem bezrobociem na polu polityki społecznej, wysokiemi cłami i fałszywą polityką handlową, a nadewszystko stałem dążeniem do wzmocnienia władzy centralnej, nieodpowiedzialnej przed parlamentem i utrzymywaniem absolutystycznych tradycyi w Prusach, — stosowaniem rozmaitych ustaw wyjątkowych: doprowadził rząd niemiecki do tego, że po blizko ćwierćwiekowem panowaniu Wilhelma II socyalna demokracya wchodzi do parlamentu dziesięćkroć wzmocniona i stanowi dziś najpierwsze i najliczniejsze stronnictwo polityczne, dodajmy nowe stronnictwo republikańskie, z którem rząd monarchiczny musi się poważnie liczyć. Trzecia część wyborców niemieckich wypowiedziała się za socyalną demokracyą. Jakiekolwiek były pobudki wewnętrzne głosowania powszechnego w styczniu 1912 r., to fakt, że 4 i ćwierć miliona wyborców niemieckich stanęło pod sztandarem socyalnej demokracyi dowodzi, że znaczna część narodu niemieckiego jest z dzisiejszej formy rządu w Niemczech niezadowolona i że przechodzi do obozu republikańskiego. I to jest najważniejszy wniosek, jaki się z wyniku wyborów styczniowych w Niemczech daje logicznie wysnuć.

Nad całym okresem XIX wieku, na drodze, którą Niemcy przebyły od upadku państwowości, od klęsk pod Jeną i panowania najazdu francuskiego, aż do zwycięstw trzykrotnych Bismarckowskich nad Danią, nad Austryą i nad Francyą, trzy fakty górują nad innemi zdarzeniami: były to reformy agrarne Steina i Hardenberga w początkach ubiegłego wieku, zniesienie granic celnych w połowie ubiegłego wieku i powstanie stronnictwa republikańskiego, które dziś wprowadza trzecią część reprezentacyi niemieckiej do centralnego parlamentu Rzeszy niemieckiej. Niema już mowy o utrzymaniu kuryalnych sejmów w Prusach, niema mowy o silnym rządzie absolutystycznym w Berlinie. Z mgły dzisiejszych oparów wyziera przyszłe oblicze niemieckiej republiki. I to jest drugi najważniejszy wniosek, jaki z wyniku wyborów styczniowych wyprowadzić można.

Niemcy przebyły w końcu ostatnich trzech dziesiątków XIX w. i w pierwszym dziesiątku XX w. epokową rewolucyę wewnętrzna, której skutki wyraziły się — jeszcze niecałkowicie — w wyborach ostatnich.

Zaniedbany kraj, ekonomicznie należący wedle typu przeważnej części swej ludności do krajów rolniczych, zamieniły się Niemcy pod koniec XIX w. na kraj przeważnie przemysłowy i handlowy. Olbrzymi teren objęła industryalizacya Niemiec zachodnich i środkowych; jeszcze tylko na wschodzie pozostały kraje rolnicze.

Zarysy tego wewnętrznego przeobrażenia wskazują cyfry wytwórczości niemieckiej, badane z szeregu ostatnich lat 25. Kiedy wytwórczość ż e l a z a w tym okresie we Francyi podniosła się z 1683 milionów ton w roku 1888 na 3500 milionów ton w r. 1910, to w Niemczech wytwórczość żelaza w tym czasie podniosła się z 4337 milionów ton na 13,000 milionów ton. Dorównywa już wytwórczości Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki (18,000 milionów ton) a prześciga wytwórczość żelaza w Anglii (11,000 milionów); tak samo jest z w ę g l e m, którego wytwórczość podniosła się z 81,960 ton w roku 1888 na 256,000 w roku 1910 i już zbliża się do wytwórczości węgla w Anglii, a 10-krotnie prześciga wytwórczość węgla we Francyi. W tym samym stosunku podniósł się przemysł, handel i żegluga.

Obroty handlowe wzmogły się z 8 miliardów marek w roku 1810 na 16 miliardów w r. 1910. W tym czasie powiększyła się ludność przemysłowa, która na zachodzie posiłkuje się wprawdzie siłami polskiemi, tak, że 10,000 polaków głosuje w zagłębiu węglowem westfalskiem.

Przeglądając całe kolumny cyfr porównawczej statystyki, przekonywujemy się, że wytwórczość niemiecka jest w tej chwili wyższa, aniżeli angielska, dorównywa Stanom Zjednoczonym, a daleko poza sobą zostawia Austryę, Francyę, Włochy, nie mówiąc już o innych krajach. Wzrost ten opiera się na wzmagającej się liczbie ludności, użytej do przemysłu. Średnia wartość gospodarcza jednostki niemieckiej jest bez porównania wyższa od takiej wartości ludności rosyjskiej, dlatego przyrost coroczny 2 milionów ludności w Rosyi nie może nawet równać się z wartością ekonomiczną przyrostu 1 miliona ludności rocznie w Niemczech. Te trzy czynniki w i e l k i e j m a s y narodu przemysłowego, szybkości rozmnażania się ludności, jej stale wzmagającej się w a r t o ś c i g o s p o d a r c z e j, wytwarza niesłychaną energię i jej aktywność w przemianie kraju rolnego na typ czysto przemysłowo-handlowy. Ale stąd płyną konsekwencye, na które dotąd nie zwracano należytej uwagi. Konsekwencye te czysto społeczne i polityczne. Ujawniły się one przy ostatnich wyborach w Niemczech. A chociaż nie podzielamy zdania entuzyastów tego kierunku, który obecnie w Niemczech zwyciężył, nie mniej nie możemy nie doceniać wartości politycznej tego stanu rzeczy. Jak daje się przeprowadzić linia oryentacyjna między wzrostem przemysłu i wytwórczości niemieckiej, a wzrostem ludności przemysłowo-handlowej i jej rezultatami moralnymi, wyrażającymi się w zapatrywaniach politycznych mas narodowych, tak samo daje się przewidzieć punkt, w którym po wielkiej przemianie gospodarczej musi nastąpić wielka przemiana polityczno-prawnego ustroju w Niemczech.

Liczby oddanych głosów przy ostatnich wyborach są nawet więcej mówiące od liczby uzyskanych przez poszczególne stronnictwa mandatów. Liczby te wiele ważą i będziemy mieli sposobność nieraz powoływać się na nie przy ocenie politycznych wypadków w Niemczech. Socyalna demokracya uzyskała 35% ogółu od danych głosów, to znaczy więcej, aniżeli trzecią część wszystkich głosujących. Jeżeli dziś 35% wszystkich głosujących mężczyzn powyżej 25 lat życia głosuje na stronnictwo republikańskie, można twierdzić z pewnem przybliżonem prawdopodobieństwem, że z pomiędzy $3\frac{1}{2}$ miliona ludności młodzieży niemieckiej, stojącej w wieku od lat 18 — 25, także przynajmniej taka sama część, jeżeli nie większa, stoi po stronie republikańskiego socyal-demokratycznego światopoglądu. Pomiędzy starszą generacyą jest także wiele, którzy myślą o republice, ale nie mają odwagi temu przekonaniu wewnętrznemu dać wyrazu na zewnątrz. Z drugiej strony niezawodnie jest prawdą, co utrzymują zwolennicy obecnego ustroju w Niemczech, że z pośród czterech i ćwierć miliona głosów socyalno-demokratycznych w Niemczech jest wiele tysięcy głosów niezadowolonych, ale wcale nie przekonanych przeciwników monarchicznego ustroju. Chociażby tak nawet, jak przypuszczamy, było, nie ulega wątpliwości, że ruch republikański w Niemczech się wzmaga, chociaż na zewnątrz, jako taki, wcale się nie ujawnia, przybierając pozory ruchu w kierunku zmiany w ustroju gospodarczo-społecznym.

Nie ulega także wątpliwości, że najsilniejszą przeciwwagę ruchu republikańskiego stanowią stronnictwa prawicowe, opierające się na p a ń s t w i e, jak konserwatyści i narodowi liberali oraz na p a ń s t w i e i na k o ś c i e l e, jak centrum katolickie. I dlatego państwo w tych właśnie obozach znajdując najwierniejszych, bo na głębokiem przekonaniu wewnętrznem opierających się zwolenników, uczyni wszystko, aby temu kierunkowi zapewnić współudział w rządzie. Ale i wśród tych stronnictw ostatnie wybory porobiły szczerby dotkliwe i dlatego bardziej niepokojącem, aniżeli wzrost socyalnej demokracyi, jest dla obecnego porządku prawnopaństwowego w Niemczech upadek powolny w szeregach stronnictw prawicowych. I to stanowi jądro zagadnienia obecnych Niemiec.

Nie wiadomo jak się stosunki ukształtują. Nie wiadomo czy utworzy się blok lewicowy, nie wiadomo czy stronnictwo socyalistyczne mimo tego, że jest najliczniejsze, weźmie udział w ustawodawstwie pozytywnem, czy pozostanie tylko negacyą obecnego porządku społecznego i gospodarczego, nie wspominając nic o swych ideałach republikańskich ze zrozumiałych względów. To jednak pewne, że wyniki ostatnich wyborów otwierają widoki na dalszą przyszłość, która może być wcale odmienna, aniżeli w średniowiecznym romantyzmie kiedykolwiek marzyło się Wilhelmowi II. Bo gdyby tak socyalnej demokracyi przybyło jeszcze 16% wyborców? Przesunięcie na lewo jest charakterystyką najogólniejszą dokonanych wyborów.

W. L.

„Zaburzenia“ w Święciu.

„Gaz. Grudz.“ podaje cały szereg nowych szczegółów, dotyczących „zwycięstwa“ niemieckiego w Swięckim. Agitatorów studentów miało być w okręgu około 40. Przed lokalem wyborczym w Mątawach dwaj niemcy pochwycili męża zaufania Tylickiego, wydarli mu polskie kartki z ręki, wyzywali go i odgrażali mu się. Mimo to Tylicki dostał się do lokalu i widział, że na stole przewodniczącego były koperty i kartki wyborcze. Wyrzucono go wtedy poraz drugi i zamknięto w sieni. W Zajączkowie równie zacięcie bronili niemcy polskiemu mężowi zaufania, Szenwaldowi, wstępu do lokalu, nie pozwolili wnijść do restauracyi i grozili pobiciem. W Bratwinie odebrali niemcy młodszemu Tylickiemu kartki polskie, opluli go i grozili mu połamaniem kości. Potem z górnego okna oblali go wodą i gonili przez łąki. I tutaj do lokalu wyborczego nie dopuszczono nikogo „niepowołanego“.

W Myszkach pod Grupą wyprowadzono męża zaufania Lewandowskiego z lokalu wyborczego i dziurkę od klucza zatknięto watą. Gdy Lewandowski watę wyjął, grożono mu kijem. Niejakiś niemiec groził mu, że gdy wejdzie do lokalu, to trupem go wyniosą. Dwu innych niemców przyłączyło się i napadli go w trzech na szosie, poturbowali i gonili aż do lasu. Gdy woźnica wydawnictwa „Gaz. Grudz.“, Borcoń, z furmanką przybył do Mątaw, aby zabrać Tylickiego z powrotem do Grudziądza, opadła go zgraja niemców i poturbowała go, a nawet znęcała się nad końmi. Gdzie polacy byli w większości, tam naturalnie takie niesłychane nadużycia się nie działy, za to tem więcej używano tam, gdzie polaków było kilku.

W sprawie pobitych w Święciu burszów niemieckich donosi „Gaz. Grudz.“, że burszowie zachowywali się zuchwale i wyzywająco wobec ludności polskiej; wydzierali wyborcom polskim kartki z ręki i zmuszali do głosowania na niemca.

Komitet powiatowy założył już protest przeciwko unieważnieniu pierwszych wyborów i przygotowuje dalsze kroki.

Mowa Wł. Żukowskiego.

Wygłoszona w sprawie chełmskiej na posiedzeniu Dumy w dniu 16 b. m.

Poseł Pokrowskij, młodszy, przemawiając w imieniu stronnictwa socyalnych-demokratów, w równej mierze przyganiał nacyonalizmowi rosyjskiemu, jak polskiemu, czyniąc nam zarzut z tego, że zajęliśmy wiadome stanowisko wobec praw żydów w miejskim samorządzie Królestwa Polskiego. P. Pokrowskij stał na gruncie socyalno-demokratycznej ideologii i jako poseł spełnił swój obowiązek. Nie dałby mi przeto powodu do poruszenia jego przemówienia, jeżeliby p. poseł nie dawał nam, polakom, lekcyi patryotyzmu i godności. P. Pokrowskij przypomniał incydent podczas osobliwie ostrego wystąpienia przeciw polakom ministra sprawiedliwości, ale też i o wielu rzeczach—zapomniał. Ten to właśnie brak pamięci u p. posła zmusza mnie do zabrania głosu, aczkolwiek bynajmniej nie podnoszę sprawy jakiejś osobistej. P. Pokrowskij jest nieobecny na sali; mogę jednak mówić w jego nieobecności, bo, jak rzekłem, nie jest to sprawa osobista.

P. Pokrowskij tedy zapomniał, iż ze strony polskiej dana była p. ministrowi odpowiedź dopiero po kilku dniach i może nie w tej formie, jakiej życzyłby sobie p. Pokrowskij. Rzecz gustu. My przestrzegamy zawsze parlamentarnego sposobu mówienia nawet odpowiadając tym, którzy względem nas tej przyzwoitości nie zachowują. Tę oto trybunę, my, polacy, nie splugawim wymyślaniem i obelgami, choćby to była trybuna zgromadzenia politycznego nie wiedzieć jak wrogiego nam... Ale p. Pokrowskij zapomniał, że właśnie głosy socyalnych-demokratów obaliły wówczas formułę przejścia do porządku dziennego, któraby stanowiła godną odpowiedź daną p. ministrowi. I oto, gdy zestawiam sobie w myśli to głosowanie socyal-demokratyczne z szeroko zakrojonymi patetycznymi frazesami p. Pokrowskiego, nie mogę nie upatrywać niedojrzałości politycznej tam, gdzie rzuca się w oczy, nieoryentowania się w materyale faktów, nietrafności w wyborze chwili. P. Pokrowskij pozuje na opiekuna i rzecznika polskiej socyalnej demokracyi. Nie należę do niej, ale ręczyłbym, że w mowie będących wystąpień nie będzie polska socyalna-demokracya poczytywała za wystąpienia—swoich przedstawicieli.

Rzecz też dość dziwna, że p. Pokrowskij pod względem taktyki swej wobec narodu polskiego zbiegł się... z przedstawicielem prawicy, p. Wojejkowem, który na tem miejscu kładł miedze graniczne między polską demokracyą, polskim narodem, polskiem przedstawicielstwem w Dumie i polską inteligencyą. Sądzę, że należałoby raz przecie dać za wygraną tej metodzie Milutina, raz dlatego, że nie odpowiada ona rzeczywistości, a powtóre dlatego, że Milutin przyznawał narodowi polskiemu szkołę polską i gminę polską, co, jak wiadomo, nie należy do zasadniczych poglądów prawicy. Szanowny poseł Wojejkow wyraził się—dość oryginalnie—w kwestyi chełmskiej, że na gruncie sprawy chełmskiej polacy zdadzą egzamin ze swego patryotyzmu. Pozwolę sobie być innego zdania. Na gruncie sprawy chełmskiej nie zdają egzaminu, ani patryotyzm polski, ani rosyjski (o którym zresztą nie poważyłbym się wątpić), ale na gruncie sprawy chełmskiej zdaje egzamin Duma Państwowa ze swego pojmowania palących kwestyi politycznych. Nie łatwo jest mieć na względzie interes państwa, a rządzić się przedewszystkiem rozumem. Bardzo niełatwo! Takim szlakiem prowadzić politykę umieją przedziwnie obecni goście narodu rosyjskiego, anglicy, którzy rządząc się wyłącznie interesami państwa, czyli racyą stanu, dali autonomiczny ustrój burom w Transwaalu, a organizują *home-rule* w Irlandyi. Obecni goście narodu rosyjskiego nie ulegają nigdy w polityce namiętnościom. I przeto należy powitać z uznaniem, że Duma Państwowa wybrała chwilę dla zdawania egzaminu ze swego rozumienia interesu państwa właśnie podczas pobytu tu nad Newą najznakomitszych w świecie parlamentarzystów.

Dobrze się stało, że sprawę chełmską wniesiono właśnie obecnie na porządek dzienny z tego jeszcze względu, że należyte rozumienie interesu państwowego ujawnić się da przez zestawienie uchwały pozytywnej z negatywną, a mianowicie negatywną przedstawicieli dawnej rosyjskiej myśli politycznej z pozytywną uchwałą większości tegoczesnej komisyi chełmskiej w Dumie. To zestawienie uświadomi nas wybornie: Co jest w tem wszystkiem czynnikiem głównym, czy postęp myśli politycznej i głębsze pojmowanie interesów państwa i zadań, czyli też cofanie się wstecz myśli politycznej, wypaczonej przez wpływy partyjne, lub też interesy stanowe. Podkreślam, że mówię tylko o motywach i opiniach, nie dotykając osobistości działaczów politycznych dawnych oraz dzisiejszych. Hr. Bobrynskij dał nam przecie w świetnej mowie swojej, co prawda ogólnikową, ale wystarczającą charakterystykę dzisiejszej administracyi w Królestwie Polskiem. Zresztą poczytywałbym za nietaktowne zestawienie twórców dawnej polityki z politykami teraźniejszymi, których przecie wielu zasiada w tem zgromadzeniu.

Wszelako niech przypomnę wam, panowie, ton przemówienia p. ministra spraw wewnętrznych, kiedy to mówił tu o sprawie chełmskiej, rozważając ją *in merito*. Przemówienie było tak surowe, jak i poprzednie enuncyacye rządu, dotyczące nas, polaków. Ale ton był całkiem inny. Kto obyty jest z najdawniejszemi enuncyacyami, ma dobrze w pamięci ich styl suchy, kancelaryjny, obracający się wyłącznie w dziedzinie określeń szablonowych. Tymczasem w przemówieniu p. ministra czuć było odrazu, że przemawia nie staroświecki kancelista, osiwiały nad „prykazami“, ale człowiek biegły w kronikach, biegły w teologii porównawczej, w dogmatyce, w folklorze, co chwile wolne od zajęć, oraz od walki z wrogami Rosyi, poświęca wertowaniu—danych statystycznych. Szkoda wielka bardzo, że ta praca umysłowa osłabiła nieco pamięć p. ministra spraw wewnętrznych. Oto przecie zapewniał, że wszelkie „pogłoski“ o rzekomo antypolskim charakterze projektu rządowego wylęgają się w chorobliwej wyobraźni polaków, a tuż zaraz oświadczył, iż sam domaga się ograniczenia polskich praw obywatelskich. No, i sam racyę przyznał—naszej wyobraźni. Wszelako o ton mniejsza. Rzeczą o wiele ważniejszą jest różnica motywów zasadniczych dawnej i obecnej polityki.

Jak sobie panowie przypominacie, przedstawiciele dawnej myśli politycznej rosyjskiej odrzucali projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny z następujących powodów: 1) niemożebność wykrojenia terytoryum z *większością* ludności—prawosławnej, 2) niewygody, wypływające dla ludności miejscowej z racyi odcięcia jej od *najbliższego* centrum władzy państwowej rosyjskiej, mającego siedlisko swoje w Warszawie, 3) niemożebność rozwinięcia kultury rosyjskiej drogą administracyjnego skrępowania polaków, 4) ewentualność zastosowania chyba heroicznych środków względem polaków, jako to rugów lub wywłaszczeń—na co wskazywał b. minister spraw wewnętrznych, Sipiagin—a co uważał rząd ówczesny za niepożądane. Uważam, że są to motywy, dyktowane przez dobrze rozumiany interes państwowy. Wszak i rząd chciał uniknąć ostrej, surowej walki z narodem polskim, nie kierując się żadnym sentymentem, ale mając na względzie elementarną wskazówkę rozumu politycznego. Rząd rozumiał dobrze, że wynik walki bardzo problematyczny, i że niema najmniejszej racyi wszczynać walki z narodem, którego kulturalność oraz znaczenie polityczne stanowi, niedającą się przeoczyć, pewną siłę polityczną. Owóż to zrozumienie stosunku do siebie dwu rzeczonych sił jakoś się w trzeciej Dumie—zapodziało.

Z jednej strony słyszeliśmy tu nadmierne przecenianie sił polskich; mówiono tu o potędze wpływów polskich, o polskiej agitacyi, o polskich zasobach, przewyższających zasobność—samego państwa! Z drugiej zaś strony, gdy przyszło do uchwał Dumy, patrzcie! — siły te potraktowano, jak coś godnego obojętnego lekceważenia. Sądzę, panowie, że trzecia Duma popełnia błąd zasadniczy, utożsamiając parlamentarną ekspozyturę narodu polskiego (nb. silnie... okrojona), z tegoż narodu polskiego istotną mocą kulturalną, będącą oczywiście i czynnikiem politycznym znacznej wagi. Naród polski znacznie jest silniejszy, niż jego parlamentarne przedstawicielstwo. Wiedział o tem lepiej rząd dawniej, niż obecny kurs polityczny rosyjski.

Jakież motywy ujrzymy na podłożu dzisiejszego projektu wydzielenia Chełmszczyzny? Przedewszystkiem motyw wyznaniowy zmieniono na motyw nacyonalistyczny. Następnie uznano „niewygody“, wypływające z wyodrębnienia dla ludności miejscowej, za—nieistniejące. Dalej projektodawcy mają na myśli: utworzenie nowych intratnych posad dla urzędników, podwyższone pensye tychże urzędników, uczestnictwo w kasach emerytalnych Królestwa Polskiego. Podkreślam ten motyw, jako wysoce charakterystyczny! Dalej: wszelkie ograniczenia polaków oraz uświadamianie ludności miejscowej rosyjsko narodowe odkładane jest na przyszłość. Na ostatek projekt maskuje swój przeciwpolski charakter głoszeniem, że chodzi zasadniczo o oddzielenie ludności „rosyjskiej“ od polskiej, aby się z sobą nie ścierały, oraz, że chodzi o dodanie energii i ścisłości żywiołom „rosyjskim“ w Chełmszczyźnie. Tyle mówi nam sam projekt. W dyskusyach zaś nad nim wyszedł na jaw cały projektu charakter przeciwpolski, oraz zaznaczono wyraźnie, że państwo powinno zwalczać polaków.

Rozejrzyjmy się nieco bliżej w tych motywach.

Motyw nacyonalistyczny—nie nowy. Znajdziemy go już w memoryale hr. Szuwałowa, przypominającym nawet archaiczno-starosłowiańskimi zwrotami swoimi dzisiejsze *exposé*, dodane do projektu rządowego. Pamiętam dobrze, jak na zamku w Warszawie surowa postać feldmarszałka Hurki ustąpiła miejsca wykwintnej postaci generała-dyplomaty. Pamiętam dobrze, jak warszawski lekarz, opiekujący się zdrowiem hrabiego, mówił z zapałem do hrabiny Szuwałowej: „Pani! nie leczę hrabiego wyłącznie, jako zawodowiec, związany przysięgą, ale leczę go z największą pieczołowitością — jako polak-patryota!“ I cóż powiecie, panowie! Ten mąż stanu-dyplomata, taki układny, łaskawy, uprzejmy, podsycający polskie złudzenia sfinksowymi frazesami i zagadkowym, nieschodzącym mu z ust uśmiechem, ten istny Jan Chrzciciel, torujący ścieżki dla „nowego kursu“—cóż wypracował w ciszy swego gabinetu? Projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny! Przeżyłem, dalej, panowie, ponowne rozpalenie się polskich złudzeń, od ogłoszenia Najwyższych aktów woli Monarszej, od zórz „nowego kursu“, od uchwał partyjnych... Przeżyliśmy to wszystko, przeżyliśmy... I z tego wszystkiego pozostał nam oto znowu — tylko projekt chełmski. Dodam, że generał-gubernator hr. Szuwałow zawsze opierał się przeciw odcięciu nowoutworzonej gubernii od Królestwa Polskiego. Chodziło mu o ścisłe zachowanie — granic warszawskiego generał-gubernatorstwa; uszczuplenie go uważał za niepożądane; i pod tym względem trudno nie zgodzić się z poglądami hr. Szuwałowa.

Hr. Szuwałow rozumiał też dobrze, jak trudną jest rzeczą uczynić nowoutworzoną gubernię—rosyjską. Jakże bowiem, pomyślcie panowie, przeciąć wszelki stosunek ludności miejscowej chełmskiej z Królestwem Polskiem? Katolicy wszak pozostaną zawsze w ścisłym związku z dyecezyą biskupią lubelską, co to tak wydawała się „szkodliwą“ miejscowej władzy biskupiej prawosławnej, że w r. 1902 arcybiskup warszawski, Flawian, dał w tajnym memoryale wyraz opinii, że należałoby dyecezyę lubelską całkiem—skasować. Oczywiście, można zabronić biskupowi lubelskiemu „wtrącać się“ do spraw duchowych katolików chełmskich; można im samym zabronić mieć jakiekolwiek stosunki z władzami dyecezyalnemi lubelskiemi, ale — wówczas wejdzie się na grunt... prześladowań wyznaniowych i ograniczeń w sprawach religii, o których przecie zaklinał się tu, na tem miejscu, hr. Bobrinskij, że stosowane nigdy nie będą. Co zaś do przypuszczeń, że da się katolików nowej gubernii przyłączyć do dyecezyi łucko-żytomierskiej, to sprawa z tem zawiła i, wierzcie mi panowie, samo jej omówienie zabrałoby sporo czasu. Rozumiem hr. Bobrinskiego, że silny kładł nacisk na pełną tolerancyę religijną dla katolików w Chełmszczyźnie. Takie zapewnienia wyglądają bardzo pięknie—na trybunie poselskiej. Niestety, jednak rzeczywistość będzie przeczyć tym pięknym frazesom. Wystarczy przecie uprzytomnić sobie położenie, w jakiem znajduje się rzymski katolicyzm... tu, w Petersburgu. Jak nie wolno katolikom-rosyanom mieć własnej kaplicy tu, w Petersburgu, jak duchowny prawosławny, który został księdzem katolickim, nie może dobić się uznania go urzędowego za katolickiego kapłana! Myślę, że sam ów chłop, którego hr. Bobrinskij oczarował jaśnie oświeconemi mowami swojemi, rychło bardzo przekona się, że praktykowanie tolerancyi religijnej w Chełmszczyźnie wyodrębnionej jest nie do urzeczywistnienia w warunkach, wśród których żyjemy. Jeżeli zaś tak jest w istocie, tedy w łeb bierze cała statystyka, na której projekt jest ufundowany. Orędownicy projektu nie rozwiązali trudności, lecz je obeszli. To nie orędownicy dobra publicznego i szczęścia dla narodu, to są wręcz spekulanci.

(D. n.).

Z prasy polskiej.

Gdzie siła?

Gdzie szukać siły, pyta p. B. Koskowski w „Kur. Warsz.“. Badając stan obecny społeczeństwa polskiego w Królestwie, stwierdza przedewszystkiem, że

„Społeczeństwo i tutaj, w Królestwie, i w Galicyi tonie jeszcze w tradycyach agrarnych, tak jakby świat od czasów Kazimierza Wielkiego wcale się nie posunął naprzód. Nowoczesnego industryalizmu nie oceniamy wcale. W społeczeństwo nie wsiąkły zgoła nawoływania światłych polityków, poczynając od Staszica, wzywających do pracy w przemyśle i handlu. Zaczątki klasy przemysłowo-handlowej potworzyły się raczej wypadkowo, w nieprzyjaznej dla niej atmosferze agrarno urzędniczej. Poszanowania dla wszelkiej pracy produkcyjnej niema jeszcze w społeczeństwie: rezerwuje je ono dla niektórych tylko gałęzi, dla rolnictwa, urzędu, profesyi liberalnych. Nie umiemy wcale zoryentować się w najistotniejszych czynnikach podniesienia bogactwa narodowego wogóle, a więc w roli przedewszystkiem kapitału. Nawet ci, którzy już nauczyli się produkować, nie umieją jeszcze używać swych dochodów, nie umieją wydawać. Zmysłu oszczędności w klasach, mających z czego oszczędzać, niema żadnego. Ztąd nie mamy kapitałów. Bez kapitału zaś nie mamy przemysłu.

„Tymczasem obok nas dzieje się już inaczej. Rosya centralna zaczyna się budzić do życia ekonomicznego, rolnictwo włościańskie wkracza na nowe drogi, wzrasta ożywienie kół przemysłowych, mnoży się zastęp stowarzyszeń ekonomicznych, a wszystko to korzysta z coraz czujniejszej opieki rządowej. Nawet zacofane dotychczas kraje, Litwa i Ruś, dzięki otrzymanemu świeżo samorządowi, choćby dalekiemu od doskonałości, wyrwą się zapewne z dotychczasowego uśpienia i w pracy ekonomicznej przedewszystkiem zaczną zużytkowywać świeżą energię. Memento jest w tem wszystkiem dla nas poważne, przestrogi i wskazówki doniosłe.

„Czy my je zrozumiemy? W tem pytaniu leży jądro najpilniejszych zagadnień narodowych.

Co robić, aby złe naprawić, aby wyzwolić siły narodu, drzemiące lub unieruchomione tradycyami przestsrzałemi?

Społeczeństwu naszemu potrzeba nowych idei, mających siłę wstrząsnąć starym światopoglądem, obalić tradycyjne przesądy, wsączyć nową energię, skierować na świeże szlaki. Te idee przekazuje stara cywilizacya zachodnia — nie potrzeba ich tworzyć, wyszukiwać, z głębi „duszy narodowej“ wyławiać. Narody wzrastają w siły przedewszystkiem na podłożu energicznej, umiejętnej i świadomej pracy ekonomicznej, przez tęgą produkcyę, możliwie sprawiedliwy podział i przezorne spożycie. To jest abecadło historyczne, które musimy umieć na pamięć. Gdyby tylko siła liczebna i polityczna stanowiła o dobrobycie narodowym, o cywilizacyi narodowej, to dziś Europa byłaby pod hegemonią Rosyi i Niemiec, a Holandya i Belgia byłyby guberniami lub regencyami prowincyonalnemi. Tymczasem widzimy coś przeciwnego: siła liczebna i polityczna nie chroni przed zalewem, przed podbojem ekonomicznym, czyli przed zbogaceniem obcych narodów kosztem własnego, skoro jej tylko nie sekunduje siła produkcyi ekonomicznej.

Zmarły arcybiskup Stablewski w tragicznej wizyi przedzgonnej był dręczony obawą, że polacy poznańscy nie potrafią obronić się przed potężnem parciem niemieckiem i powoli zejdą na stopień proletaryuszów bez ziemi, bez majątku, więc bez jutra, więc bez ojczyzny. My zaś, którzy mamy lepszą otuchę, mamy ją dlatego, że wierzymy—może zbyt łatwo?—w tęgość pracy ekonomicznej poznańczyków. Bo w tej dziejowej walce rozstrzygnie znowu, jak rozstrzygała tylokrotnie, sprawność gospodarcza narodów ona tu — lubo nie sama jedna — będzie miała pierwsze i ostatnie słowo.

Polityka narodowa, uwzględniająca w pierwszym szeregu hasło podniesienia ekonomicznego, kładzie w ten sposób podwalinę pod wzrost i rozwój innych potrzeb społecznych, wyższych gatunkowo i niezbędnych politycznie. Sama, tak zw. świadomość narodowa w wyższem pojęciu tego słowa, gdy jednostki zaczynają już pojmować swe obowiązki względem całości i odczuwać gotowość do poświęceń dla niej, staje się prawdziwie siłą dopiero wtedy, kiedy społeczeństwo osiągnęło pewien poziom ekonomiczny. Wiemy przecież z niedawnej praktyki, jak reagował na hasła narodowe proletaryat miejski i wiejski, a jak np. zamożniejsze włościaństwo. Gorycz i zniechęcenie klas średnich, tak dotkliwie odbijające się na wszystkich placówkach pracy społecznej i zarażające całą atmosferę apatyą i bezsilnemi skargami, także są wynikiem niezamożności i niepewności położenia gospodarczego tych klas; krzewić tam hasła ekonomicznego wytwarzania i spożycia, to zasiewać ziarna otuchy, wiary w siebie, pogodniejszego patrzenia w przyszłość. Wszystko to stanowi poważny czynnik siły narodowej.

Indywidualistycznie pojęte hasła: *enrichissez vous!* prowadziły do indywidualnej chęci zbogacenia się, więc często może kosztem samego społeczeństwa. Z tem polityka narodowa, obejmująca interesy całości, nie ma nic wspólnego. Nam potrzeba czego innego; aby jednostki, grupy, klasy wzrastały w zamożność przez umiejętniejsze wytwarzanie, przez przezorniejsze spożycie, aby podział dóbr był sprawiedliwy, aby wszelka praca wytwórcza pozyskała największy szacunek i stała się przykazaniem, aby roztoczono opiekę nad nędzą i sieroctwem, aby nowe formy gospodarcze zastąpowały starą rutynę. Do tego wszystkiego potrzeba świadomego planu i działania zbiorowego.

Polityka narodowa, pojęta jako dążenie do wzmocnienia siły narodowej, musi sięgnąć do praźródła tej siły, do pracy i organizacyi ekonomicznej. Narody ubogie tylko cudem zdobywały lepsze warunki polityczne istnienia.

Więc w syntezie dążeń osobistych jednostki i zbiorowych dążeń Narodu leży tło siły. Ani hasła ogólne same przez się, ani indywidualne egoistyczne dążenia do zdobycia siły nie mogą stworzyć sił zbiorowych, póki dążenia indywidualne i idea ogólna nie znajdą swego zgodnego wyrazu w planowej akcyi.

Dwoma drogami dąży do tego celu nasze społeczeństwo. Zmierza ku niemu myśl polityczna, szukająca wyjścia z sytuacyi tragicznej, popycha ku niemu twarda dłoń rzeczywistości. Warunki, w których żyjemy, coraz jaskrawiej przypominają nam, że w wieku potężnych zrzeszeń na wszystkich polach dobrobyt jednostki, ani nawet jej byt spokojny nie jest możliwy poza dobrobytem, poza uregulowanem normalnem życiem zbiorowości. Jednostka wyjątkowa może sprzedać majątek niemcom i wynieść się do Paryża na stały pobyt, lecz nie może tego uczynić normalna, przeciętna jednostka, pozostaje więc dla niej jako wyjście jedyne—walka o te warunki bytu, w jakich żyje jego Naród.

Nowe książki.

— *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe.* Skreślił Aleksander Brückner. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i S-ka.

Ciekawą a nieznaną prawie postać Jana hr. Potockiego (1761—1815) podróżnika, powieściopisarza i historyka zarysowuje przed nami powyższa praca prof. Brucknera.

Skończony to typ kosmopolity XVIII wieku. W pracach swoich powołuje on wprawdzie szczegóły polskie, ale nić wiążąca go z ziemią rodzinną nie jest bynajmniej związkiem ideowym, lecz raczej przywiązanie magnata do ziemi własnej od wieków

w rodzinie dziedziczonej. Po rozbiorze należał do gatunku ludzi zrezygnowanych absolutnie; jego kosmopolityzm ułatwił mu znakomicie przedzierzgnięcie się z krajczyca koronnego i posła sejmowego w tajnego radcę przy departamencie spraw zagranicznych w Petersburgu; pisze przytem wyłącznie po francusku i nawet w pracach naukowych francuszczyźnie do przesady niemal zawsze i wszędzie pierwszeństwo oddaje.

A jednak był to umysł czynny i niepośledni. Z podróży jego wyróżnia krytyk wycieczkę do Marokka, odbytą w 1791 r., która dziś jeszcze z wielu względów budzi zajęcie. A następnie nader pochlebnie ocenia wielką powieść, noszącą tytuł „Rękopisu znalezionego w Saragossie". Powieść ta dziwnych doznawała losów. Wydana pierwotnie bezimiennie, pisana była tak wspaniałym językiem francuskim, że nikt we Francyi autora za polaka nie uważał. Kilku plagiatorów niemców i francuzów okradało Potockiego bez ceremonii, a Karol Nadier (1780—1844), rozgłośny pisarz i znakomity stylista, przez długi czas uchodził za autora tego romansu.

Prace historyczne Potockiego odnosiły się głównie do badania rzeczy słowiańskich i na tem polu, zdaniem prof. Brücknera, położył on znaczne zasługi.

Książkę zdobi piękny portret z galeryi łańcuckiej.

— *Jego żarłoczna mość — burak.* Szkice ukraińsko-kontraktowe Adama hr. Rzewuskiego. Kijów, nakładem księgarni Leona Idzikowskiego. 1912.

— *Liść figowy,* powieść p. Ludwika Ramockiego. Nakład autora. Lwów, H. Altenberg. New-Jork. The Polish Book Importing C-o. 1912.

— *Świat zwierząt.* I. Zwierzęta ssące. Wydanie polskie pod redakcyą prof. Jana Sosnowskiego. Zeszyt XI i XII (ostatni). Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków G. Gebethner i S-ka. 1912.

— *Imć pan Cześnikiewicz Miniszewski.* (Echa wspomnień z lat 1801—1863). Miscellanea historyczne p. Aleksandra Kraushara. Warszawa. Nakładem „Przeglądu Narodowego".

— *Dogaressee* p. Zuzannę Rabską (z portretem autorki). Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Kraków. Gebethner i S-ka. 1912.

Z prasy rosyjskiej.

Wszystkie gazety rosyjskie komentują wizytę gości angielskich. Oczywiście, gazety prawicowe i nacyonalistyczne odznaczają się, jak zwykle, ferworem, brak jednak wśród nich jednomyślności.

„Swiet" np. wychwala pod niebiosy anglików, łając przy tej sposobności niemców, jak to już donosił nasz korespondent. „Swiet" pisze:

„Niemcy, które wyrosły na rosyjskiej krwi i kościach, popierane pieniędzmi rosyjskiemi, noszące maskę „przyjaciela Rosyi", tyle nam narobiły świństw w ciągu ostatnich kilku lat, że Anglia nie zrobiła ich tyle w ciągu całych stuleci.

„Wszystko, co przedsiębierze obecnie dyplomacya berlińska, skierowane jest przeciwko Rosyi. Odwieczny wróg słowiańszczyzny — Niemcy, marzą o pożarciu cesarstwa rosyjskiego. Braknie im jeszcze sił, lecz tam, gdzie ich braknie, pomoże chytrość, przebiegłość i intryga.

„Wielkie szczęście dla nas, że anglicy ze względu na korzyści moralne postanowili niezwłocznie zjednoczyć się z Rosyą".

Wręcz przeciwnie rozumuje „Ziemszczina". Jej zdaniem, Rosya nie miała nigdy gorszego wroga od Anglii.

„Przyjazd anglików dlatego musi być uważany za symptomat złowieszczy i fatalny dla naszej zbolałej ojczyzny. Na co ten przyjazd? Czyż to goście? Nie mieliśmy nigdy nic wspólnego ze starą Anglią, jeszcze mniej mamy wspólnego z nową. Jeżeli nasza nieudolna dyplomacya zdołała wciągnąć Rosyę w nader niewygodną tranzakcyę, w tak zwane sławetne porozumienie z Anglią, to wszyscy ludzie, miłujący swoją ojczyznę, powinni wytężyć wszelkie usiłowania, by sprowadzić to porozumienie do zera i przywrócić sobie swobodę działania. Przyjazd tych nieproszonych „gości" pozwala przypuszczać, że przeciwko Rosyi knuje się jeszcze coś gorszego i należy obawiać się, że my z naszą miękkością i niedołęstwem rozpłyniemy się jak zazwyczaj wobec miodowych słówek i nieszczerych nadskakiwań".

„Riecz" reasumuje wrażenia z wizyty anglików i konstatuje porażkę nacyonalistów.

„Przyjazd naszych gości poprzedzały obawy naszych prawicowców, żeby opozycya nie zabrała się w ich obecności do „prania brudnej bielizny". „Pranie" tej bielizny istotnie było, podobnież jak i usiłowania wyeksploatowania przyjazdu gości dla celów partyjnych. Lecz wszelkie te usiłowania miały miejsce tylko ze strony prawicy. Nasi goście zmuszeni byli wytrzymać prawdziwy atak na ich dobre wychowanie i grzeczność w celu skłonienia ich do postawienia swego stempla na deklaracyach partyi rządowych.

„Szczególniej natarczywi byli nacyonaliści, którzy nie zawahali się zaprowadzić anglików do swego klubu, by wysławiać ich tam za ulubione przez nacyonalistów cnoty.

„Temat ten, poruszony w klubie nacyonalistycznym, rozwinął szczegółowiej już w imieniu całej Dumy Rodzianko na obiedzie parlamentarnym.

„Tu były wymieniane w liczbie specyalnych cnót angielskich i „silna ochrona tradycyi narodowych", i „niezachwiana lojalność", jako wyższy kult, bez względu na wszelkie historyczne wstrząśnienia i zdarzenia.

„Pomimo całej swej delikatności, goście postarali się jednakże odgrodzić od dwuznacznych pochwał, które miały być wykorzystane w ciasno partyjnym sensie. Lord Weardale w tymże klubie zaprotestował kategorycznie: „My oddajemy wizytę całemu narodowi rosyjskiemu, a nie poszczególnym partyom politycznym"—oświadczył on, odpowiadając na adres nacyonalistyczny. W odpowiedzi zaś na przemówienie Rodzianki, tenże lord Weardale równie kategorycznie odgrodził się od pochwał przedstawiciela większości parlamentarnej.

„Tak — powiedział on — jesteśmy patryotami głębokimi i uświadomionymi. Jesteśmy niezachwianie wierni naszym królom i instytucyom. Lecz nie znaczy to, że nie dążymy do tego, by zmieniać ich na lepsze, wzmacniać i rozwijać".

„Te kilka słów wystarczyłyby zniweczyć naiwne usiłowanie nadania deputacyi angielskiej barw październikowo-nacyonalistycznych".

Próba ta nie zniechęciła jednak nacyonalistów i usiłowania ich były jeszcze kilkakrotnie ponawiane z równie dobrym skutkiem.

Nie nazbyt taktownie zachowało się „Nowoje Wremia" w ostatnim swym artykule, poświęconym wizycie angielskiej. Pisze ono między innemi:

„Współczesny ustrój reprezentacyjny Rosyi nie jest bynajmniej kopią angielskiego wzoru, tylko odrodzeniem dawnych rosyjskich zwyczajów (?) zgodnie z nowymi warunkami. Parlament brytański jest dla nas pouczający tylko pod względem technicznym, ale nie w sensie owej zasady państwowej, której jest uosobieniem".

Wiadomo, że „Nowoje Wremia" boi się parlamentaryzmu, jak ognia, ale czy to jest na miejscu mówić gościom, stojącym tak daleco wyżej pod względem kulturalnym, że się nie ma nic do nauczenia od nich, oprócz jedynie „techniki" reprezentacyjnej?

(j)

Dokoła Izb prawodawczych.

Ziemstwa w Syberyi. Wniosek 101 posłów o nadaniu Syberyi samorządu ziemskiego, złożony Dumie Państwowej dn. 23 maja 1908 r., rozważony został przez komisyę samorządową Dumy dopiero w grudniu 1911 r., i obecnie przedstawiono go na plenum Dumy, w postaci gotowego projektu ustawy.

W myśl tego projektu, poczynając od 1 stycznia 1913 r., oczywiście, o ile do tego czasu projekt doczeka się uchwalenia i sankcyi, samorząd ziemski ma być zaprowadzony w gub. tobolskiej (z wyjątkiem odległych powiatów: berezowskiego i surguckiego), tomskiej (z wyjątkiem kraju narymskiego), jenisiejskiej (z wyjątkiem kraju turuchańskiego), irkuckiej i ziemi zabajkalskiej. Obowiązywać ma tam ustawa ziemska Cesarstwa z r. 1890 z pewnemi zmianami, wywołanemi warunkami miejscowymi. Mianowicie, ponieważ na Syberyi nie ma osobnych instytucyi szlacheckich, przeto wyborcy mają dzielić się na dwie kurye, jakiemi będą: 1) przedstawiciele gmin (wołości) włościańskich i tubylczych, oraz stanic kozackich i 2) osoby innych stanów, oraz przedstawiciele instytucyi dobroczynnych, naukowych, szkolnych, handlowych i przemysłowych. Obie kurye mają zosobna wybierać radnych powiatowych: pierwsza kurya wybiera po jednym radnym od każdej gminy lub stanicy, a druga — tylu radnych, ilu wypadnie proporcyonalnie do liczby radnych z 1 ej kuryi według stosunku podatków na rzecz ziemstwa, opłacanych przez obie kurye. Cenzus wyborczy posiadać mają: 1) właściciele gruntów, poczynając od 150 dziesięcin, (w gub. tobolskiej od 80 dziesięcin); 2) właściciele nieruchomości, oszacowanych nie mniej, jak na 7,500 rb. i wreszcie 3) płatnicy podatku przemysłowego, którzy opłacają w ciągu co najmniej 3 lat, na rzecz ziemstwa, dodatek, odpowiadający podatkom ziemskim, opłacanym przez pierwsze dwie kategorye wyborców. Posiadacze mniejszych nieruchomości, w każdym razie nie mniej 15 stu dziesięcin gruntu albo domu, oszacowanego co najmniej na 750 rb., łączą się w grupy i wysyłają swoich przedstawicieli na zebrania wyborcze. Rady ziemskie gubernialne mają składać się z 40 radnych, a w gub. tobolskiej i tomskiej z 60 radnych.

W motywach rzeczonego projektu komisya samorządowa zaznacza, że budowa kolei syberyjskiej i wzrost życia ekonomicznego nie pozwala dłużej zostawiać bez samorządu ogromnej dzielnicy syberyjskiej, co podkreślono nawet w reskrypcie Cesarskim z dn. 3 kwietnia 1905 r. do generał gubernatora irkuckiego. Jednocześnie atoli zaznaczono, że w ziemiach jakuckiej, nadamurskiej i nadmorskiej samorządu na razie wprowadzać nie można.

Nowe projekty. Do Dumy Państwowej wpłynęły, między innymi, następujące nowe projekty rządowe: 1) o zniesieniu zakazu dzierżawienia majoratów; 2) o corocznem udzielaniu ze skarbu 12,000 rb. na stypendya dla studentów rosyjskich w politechnice warszawskiej; 3) o otwarciu wydziału agronomicznego i kursów nafciarstwa w politechnice Dońskiej; 4) o otwarciu instytutu rolniczego imienia cesarza Piotra I w Woroneżu; 5) o kredycie na przygotowanie profesorów dla wyższych zakładów przemysłowo-handlowych; 6) o zmianie przepisów co do oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia; 7) o utworzeniu w Kijowie szkoły kolejowej oficerskiej; 8) o dodatkowem wyasygnowaniu 600,000 rb. na dokończenie pierwszej części kolei amurskiej; 9) o wyasygnowaniu funduszu na obchód przez armię setnej rocznicy wojny 1812 roku.

Pierwsze doroczne zgromadzenie podolskiego ziemstwa gubernialnego.

Od specyalnego koresp. „Dzien. Kijowskiego".

Kamieniec-Pod., d. 15 stycznia.

(Dzień dziesiąty).

Dzisiejsze zebranie, trwające od godziny 10-ej rano do 7 wieczorem, z przerwą półtoragodzinną, poświęcone było rozpatrzeniu 4-ch wniosków zarządu ziemskiego i dokonaniu części wyborów przedstawicieli ziemstwa do rozmaitych instytucyi.

Najpierw rozpatrzono sprawę założenia przy gubernialnym zarządzie ziemskim biura sanitarnego. Założenie takiego biura uznane zostało za potrzebne ze względu na konieczność skoncentrowania w jednem miejscu wiadomości o stanie zdrowotnym ludności gubernii, o postępach w praktyce lekarsko-ziemskiej, a z drugiej strony utworzenia biura informacyjno doradczego, które mogłoby udzielając porad już to powiatowym zarządom ziemskim, już to lekarzom powiatowym, ułatwić im korzystanie z doświadczenia zdobytego już w innych powiatach. Biuro to będzie otrzymywać od powiatowych lekarzy ziemskich wszystkie sprawozdania z prac lekarsko sanitarnych, będzie zwoływać zjazdy lekarzy ziemskich dla rozstrzygania kwestyi fachowych, opracowywać materyały lekarsko-statystyczne, badać przyczyny ukazywania się i szerzenia się epidemii, chorób zawodowych i t. p., przychodzić z pomocą ziemstwom powiatowym w kompletowaniu personelu lekarskiego, wreszcie prowadzić „Kronikę lekarsko-sanitarną" — organ lekarzy ziemskich gub. podolskiej. Na utrzymanie lekarza, kierującego biurem sanitarnem, przeznaczono 2,900 rb. oraz na rozjazdy jego 500 rb., na druk i koszty wydawania „Kroniki lekarsko-sanitarnej"—2,800 rb., na szerzenie wśród ludności wiadomości z dziedziny hygieny i utrzymanie biblioteki lekarskiej—800 rb.

Dalej nastąpiły wybory przedstawicieli ziemstwa do rozmaitych instytucyi. Wybory nie wzbudzają żadnego zainteresowania, prawie wszyscy wystawieni kandydaci otrzymują same białe gałki i tylko niekiedy 1 lub 2 czarne.

Wyjątek pod tym względem stanowił prezes kamienieckiego powiatowego zarządu ziemskiego, Włodzimierz Markiewicz, który, gdy wystawiono jego kandydaturę na przedstawiciela od ziemstwa w gubernialnej komisyi do spraw podatku przemysłowego, otrzymał 16 czarnych gałek na 26 białych.

Pozatem obrani zostali na przedstawicieli ziemstwa podolskiego na zjazd Ekaterynosławski w celu uregulowania handlu zbożowego—p. Władysław Gasztold-Bukraba; na przedstawicieli ziemstwa w rosyjskiej izbie eksportowej w sprawie rewizyi traktatu handlowego z Niemcami: pp. Tomasz Michałowski, D. Czichaczew, Piotr Bałaszew i Andrzej Szczerbaczew; do komitetu krajowej stacyi doświadczalnej w Kijowie: pp. Franciszek Jaroszyński, Aleksander Sewastjanow i Maks Gruner; do komisyi rewizyjnej tejże stacyi: pp. Edward Boniecki i M. Tymczyński; na przedstawiciela ziemstwa gubernialnego w komitecie gospodarczym kamienieckiej biblioteki publicznej—prezesa zarządu gubernialnego—p. P. Aleksandrowa; do podolskiej eparchialnej rady szkolnej pp. Wł. Markiewicz i M. Wojciechowskij; na przedstawicieli ziemstwa podolskiego w komitecie budowy pomnika Gogola w Połtawie: pp. O. Kryżanowskiego i J. Awczinnikowa; do komitetu rejonowego do spraw uregulowania ruchu ładunkowego pp. Franciszek Jaroszyński oraz pp. E. Eljat i M. Nowicki (rosyanie); na przedstawicieli ziemstwa podolskiego w radzie szkolnej szkoły rolnictwa i sadownictwa w Humennem: pp. Wasilewski i hr. Hejden, wreszcie do gubernialnej komisyi szacunkowej: pp. Stanisław Czerwiński i M. Krupieński.

Postanowiono wziąć czynny udział w kijowskiej wystawie krajowej. Zamierzono w tym celu wybudować na wystawie własny pawilon i pomieścić tam eksponaty ziemstwa ilustrujące działalność jego w kierunku rozpowszechniania budownictwa ogniotrwałego. Na ten cel wyasygnowano z funduszów ubezpieczeniowych 5 000 rb.

Dla przyśpieszenia budowy szpitala w Winnicy imienia Pirogowa, postanowiono wszcząć przed ministrem spraw wewnętrznych starania o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w sumie 100,000 rb. Pożyczka ma być zaciągnięta na 4 proc. i na spłatę w ciągu lat 20.

Następnie przystąpiono do ponownego rozpatrzenia sprawy udziału ziemstwa podolskiego w spółce ziemstw gubernii południowych, w celu wybudowania własnej fabryki cementu. Projekt wybudowania własnej fabryki cementu przez ziemstwa na zasadach kooperacyjnych powstał wskutek coraz większego rozpowszechniania się wyrobu cegły i dachówki z cementu i piasku oraz coraz szerszego zastosowania budowli betonowych i żelazo-betonowych, wreszcie wskutek stałego wzrostu cen na ten materyał. Dnia 10 października r. z. z inicyatywy połtawskiego ziemstwa gubernialnego odbyła się w Połtawie narada przedstawicieli 10 ziemstw: połtawskiego, czernihowskiego, charkowskiego, woroneskiego, kurskiego, ekaterynosławskiego, chersońskiego, kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego, w której to naradzie wzięli także udział w charakterze rzeczoznawców prof. petersburskiego instytutu technologicznego A. Sokołow, prof. politechniki kijowskiej Dementjew oraz inżynier A. Budny, specyalista techniki cementowej. Na naradzie tej stwierdzono, że jeśli ziemstwa pomienione, które dla swych potrzeb zużytkowały nie mniej niż milion pudów cementu, zbudują dla swych potrzeb fabrykę cementu, to przy tak znacznej produkcyi koszty jej wyniosą koło 1 rb 70 kop. za beczkę 10-cio pudową, po doliczeniu zaś kosztów przewozu beczka cementu przeciętnie kosztować będzie koło 3 rubli. Dla ziemstwa podolskiego korzyści płynące stąd kalkulowałyby się w ten sposób: W r. 1910 ziemstwa gub. podolskiej wypisały dla swych potrzeb do 4,000 beczek cementu; licząc, iż na beczce w stosunku do ceny, jaką da cementownia ziemska, przepłacano najmniej 2 rb.,—strata na cemencie wyniosła dla ziemstw Podola przeszło 8,000 rb. Jeśli się weźmie pod uwagę, że zapotrzebowanie na cement ogromnie co roku wzrasta, to korzyści z wybudowania fabryki będą wyrażały się cyfrą znacznie wyższą, niż 8,000 rb.

Ażeby kwestya miejsca budowy fabryki nie stała się tematem sporów pomiędzy zawiązującemi spółkę ziemstwami, przyjęto na naradzie za zasadę, że cement wszystkim ziemstwom sprzedawany będzie po jednakowej cenie *loco* stacya odbioru i obliczono, że do przewidywanego kosztu produkcyi jednej beczki—1 rb. 70 kop. trzeba będzie dodać cenę przeciętnego frachtu, co razem wyniesie 3 — 3 rb. 20 kop. za beczkę. Koszty budowy cementowni, obliczonej na produkcyę roczną 3 milionów pudów, według przewidywań narady, mają wynieść 1 milion rubli, na kapitał obrotowy fabryki potrzeba będzie 300,000 rb. Jeśli do spółki przystąpi odrazu 10 ziemstw, to każde z nich będzie musiało złożyć jako udział 120,000 rubli i po 10 tys. rubli tytułem zaliczki na zamówiony cement. Fabryka, w razie przychylenia się ziemstw do projektu, już od jesieni roku bieżącego rozpoczęłaby produkcyę. Zarządzać fabryką ma, według projektu ustawy spółki, opracowanego na pomienionej naradzie, walne zgromadzenie pełnomocników, składające się z przedstawicieli ziemstw należących do spółki po 1 z ramienia zarządów ziemskich i po 2 z ramienia zgromadzeń ziemskich; zgromadzenie pełnomocników obiera z pośród siebie zarząd, który bezpośrednio fabryką kieruje.

Komisya finansowa, która rozpatrywała projekt ów i referowała go zgromadzeniu, wypowiedziała się o nim przychylnie. Jednakże przez radnych nie zupełnie przychylnie został on przyjęty. A więc niektórzy uwarunkowywali przystąpienie ziemstwa podolskiego do spółki tem, aby fabryka znajdowała się koniecznie w gub. podolskiej, motywując to koniecznością ułatwienia sobie kontroli nad jej działalnością; mówiono, że fabryka nie będzie mogła energicznie być prowadzona, gdyż będą nią kierowali ludzie z wyboru, którzy krępować będą faktycznych kierowników, wynajętych fachowców; twierdzono wreszcie, że ustawa spółki jest wadliwa, że przy takiej ustawie może fabryka w razie niepowodzenia narazić ziemstwo nie tylko na stratę kapitału, włożonego odrazu w przedsiębiorstwo, ale także i na dalsze straty, bowiem pozwala ona zarządowi na uciekanie się do kredytu i t. p.

Zarzuty te z łatwością obalali obrońcy projektu, a jednakże nie potrafili oponentów przekonać. Słuchając tej dyskusyi, odnosiło się wrażenie, że opozycya przeciwko projektowi ma swe źródło nie w jakichkolwiek brakach samego projektu, lecz w braku zaufania do inicyatorów i ewentualnych kierowników w przyszłości tego przedsiębiorstwa. Po pięciogodzinnej dyskusyi (wczoraj i dziś) podczas głosowania zdania podzieliły się po połowie. Głosowano zasadniczy wniosek zarządu i komisyi, czy przystępować do spółki, czy też nie, głosowaniem jawnem; przeciw przystąpieniu do spółki wypowiedziało się według obliczeń przewodniczącego o 2 radnych więcej, niż za przystąpieniem. Wtedy na żądanie kilku radnych zarządzono głosowanie ściślejsze zapomocą gałek. Przystąpienie do spółki zostało uchwalone większością tylko 1 głosu (za 24, przeciw—23).

W konsekwencyi pomienionej uchwały postanowiono potem wyasygnować z funduszu ubezpieczeniowego 120 do 150 tysięcy rubli (zależnie od ilości ziemstw, które do spółki przystąpią) na budowę i kapitał obrotowy fabryki i 2,000 rb. na przeprowadzenie wstępnych badań, co do miejsca, gdzie ma być fabryka zbudowana. Wybory pełnomocników odłożono na później.

Ostatnią sprawą, rozpatrzoną na dzisiejszem zebraniu, była sprawa gubernialnego szpitala ziemskiego. Chodziło o to, że ze szpitala gubernialnego w niepomiernie wysokim stopniu korzysta powiat kamieniecki, podczas gdy na szpital łoży jednakowo ludność całej gubernii. Według obliczeń za rok 1910 o ilości internowanych chorych w szpitalu według ich miejsca zamieszkania, okazało się, że 75% wszystkich chorych stanowią mieszkańcy powiatu kamienieckiego. Jednakże powiatowe zgromadzenie ziemskie powiatu kamienieckiego zgodziło się na opłacanie ze swej kasy tylko 25 łóżek (z ogólnej liczby 300 łóżek). Z uwagi, że ziemstwu gubernialnemu szpital jest potrzebny, jako klinika dla szkoły felczersko akuszeryjnej, ziemstwo gubernialne nie może się wyrzec utrzymywania szpitala w Kamieńcu; według opinii zarządu, kamienieckie ziemstwo powiatowe powinno opłacić ziemstwu gubernialnemu conajmniej 60 łóżek, licząc po 400 rb. za łóżko — 24,000 rb. rocznie. Dyskusya nader długa obracała się dokoła rozmaitych wyjaśnień senatu o tego rodzaju sprawach. Chciano stwierdzić, czy ziemstwo gubernialne może zmuszać ziemstwa powiatowe do opłacania takiej a nie innej ilości miejsc stałych w szpitalu gubernialnym. Na podstawie tych wyjaśnień uznano, że ziemstwo gubernialne może to zrobić i postanowiono zaproponować powiatowemu ziemstwu kamienieckiemu opłacać w gubernialnym szpitalu ziemskim 60 łóżek po 400 rb. za łóżko.

Od Redakcyi.

W r. 1912-ym, siódmym roku swego istnienia, „Dziennik Kijowski" rozszerzy dział **informacyjny** i urozmaici dział **literacki**.

Pismo nasze obsługiwać będą **własne agencye telegraficzne**, zorganizowane w ważniejszych centrach kraju i zagranicy. Oprócz tego podawać będziemy informacye Petersburskiej Agencyi telegraficznej.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

powieść

Maryi Rodziewiczówny

pod tyt.

Jezioro

artystyczne wrażenia z pod włoskiego nieba

Jerzego Żuławskiego

pod tyt.

Z słonecznej wędrówki

nowelę

Bolesława Prusa

specyalnie dla naszego pisma przez znakomitego autora „Lalki" i „Faraona" napisaną.

nowelę

Edwarda Paszkowskiego

pod tyt.

Ciotka Klima.

„Dziennik" zapewnił sobie współpracownictwo pierwszorzędnych sił **naukowych i artystycznych.**

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie prace znakomitego naszego uczonego

Aleksandra Jabłonowskiego

„Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie utwory poetyckie

Jana Kasprowicza, Or-Ot'a

(Artura Oppmana) i innych.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Walne zebranie.** W dniu 22 stycznia 1912 r. w mieszkaniu W-go księdza proboszcza parafii św. Józefa na Majdanie w Zasławiu, o godz. 1 i pół po południu odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa dobroczynności dla wysłuchania rocznego sprawozdania, zatwierdzenia budżetu na rok 1912, oraz wybrania nowych 4-ch członków na miejsce ustępujących.

Zarząd T-wa gorąco prosi wszystkich członków T-wa i osób interesujących się sprawami Towarzystwa o łaskawe przybycie w tym dniu na zebranie.

— **Ustąpienie hr. Kutaisowa.** Z pewnego źródła dowiadujemy się, że gubernator wołyński hr. Kutaisow ustępuje ze swojego stanowiska i ma być mianowany gubernatorem lubelskim. Fakt ten sprawia wielką radość w obozie rosyjskich nacyonalistów na Wołyniu, którzy oddawna wrogo byli przeciwko hr. Kutaisowowi usposobieni.

— **Tramwaje w Winnicy.** W ubiegły wtorek prezydent miasta Winnicy w towarzystwie inżyniera miejskiego i przedstawiciela „Powszechnego towarzystwa elektrycznego" dokonał oględzin miasta w związku z projektowaną budową tramwajów elektrycznych.

— **Emigracya żydowska.** Według danych żydowskiego komitetu emigracyjnego w Winnicy, w ciągu r. 1911 wyemigrowało z Niemirowa przeważnie do Ameryki około 80 rodzin żydowskich. Przeciętnie na każdą rodzinę wypada 4 — 5 osób, czyli że w ciągu roku wyemigrowało z Niemirowa 300 — 400 żydów drogą legalną, t. j. otrzymawszy uprzednio paszporty zagranicę przy pomocy towarzystwa kolonizacyjnego. Bezwątpienia znaczna ilość żydów musiała wyjechać również przy pomocy agentów, ułatwiających przebycie granicy bez paszportów, których otrzymanie przychodzi zazwyczaj emigrantom z trudnością, gdyż zazwyczaj dokumenty ich nie znajdują się w zupełnym porządku. Według przybliżonego obliczenia towarzystwa emigracyjnego, ogólna liczba żydów, którzy w roku zeszłym wyemigrowali z Niemirowa do Ameryki, dosięga 500 — 600 osób.

— **Wyzwanie na pojedynek.** Pomiędzy jednym z radnych ziemskich p. M. Zawojką i zarządzającym filią banku włościańskiego w Kamieńcu p. Żantiewem zaszło poważne nieporozumienie, z powodu szeregu artykułów wydrukowanych w gazecie miejscowej, które zawierały szereg uwłaczających Żantiewowi zarzutów. Ten ostatni, uważając Zawojkę za autora artykułów, posłał do niego świadków. P. Zawojko odpowiedział im, że nie pisał inkryminowanych mu artykułów, lecz zna ich autora i że udzielił mu pewnych informacyi, na których podstawie artykuły zostały napisane. Nadto wyzwany oświadczył, iż nosząc nazwisko Zawojki w żadnym razie nie może się pojedynkować z p. Żantiewem. Na zrobioną przez jednego ze świadków, p. Oliwa, uwagę, że taki powód odmowy obraża świadków, p. Zawojko oświadczył, że p. Żantiew może postarać się o jakiś kulturalniejszy sposób załatwienia tego nieporozumienia; nadto dodał, że przyjęcia pojedynku stanowczo odmawia, jeżeli zaś Żantiew żąda satysfakcyi, to może znaleźć ją na drodze sądowej. Sekundanci spisali stosowny protokół.

— **Nowy gubernator.** W Żytomierzu otrzymano wiadomość z Petersburga, iż gubernator wołyński hr. A. Kutajsow zostanie mianowany gubernatorem lubelskim, stanowisko zaś gubernatora wołyńskiego powierzone zostanie marszałkowi szlachty gubernii podolskiej Rakowiczowi.

— **Podatek ładunkowy w Berdyczowie.** Berdyczowski zarząd miejski przesłał do Kijowa plany ulic, które mają być przedewszystkiem zabrukowane na rachunek podatku od ładunków przywożonych i wywożonych kolejami, w razie gdyby miastu przyznano prawo pobierania takiego podatku.

— **Wywłaszczenie.** D. 25 stycznia odbędzie się posiedzenie berdyczowskiej komisyi szacunkowej w celu oszacowania gruntów, wywłaszczonych u hr. Tyszkiewicza i br. Nobel pod budowę żytomierskich kolei podjazdowych.

— **Głuchoniemi.** Wśród ludności w gubernii podolskiej według obliczeń, znajduje się obecnie około 3,000 głuchoniemych, w tej liczbie około 300 dzieci w wieku szkolnym. Żadnych instytucyi, któreby opiekowały się głuchoniemymi, gubernia podolska dotychczas nie posiada.

— **Oryginalne zajście.** Oryginalne zajście miało w tych dniach miejsce w lokalu zjazdu sędziów pokoju w Bracławiu. Do zjazdu przybył strażnik z dwoma listami ofiar—na pomnik Stołypina i na głodnych.

Na propozycyę przybyłego wyraził między innymi chęć złożyć ofiarę znajdujący się wypadkowo w lokalu mieszkaniec Bracławia W. Umański. Strażnik podał mu listę, lecz po chwili cofnął ją i zapytał? „Jesteś pan żydem?"—przykazano od żydów nie przyjmować". Rozkaz ten najwidoczniej strażnik zastosował do obu list, co też Umański pośpieszył mu wytłómaczyć. Po długich perswazyach udało mu się przekonać strażnika, że rozkaz —„nie przyjmować od żydów" stosuje się tylko do listy ofiar na pomnik Stołypina, składać zaś ofiary na głodnych dozwolone jest wszystkim narodowościom. Dopiero wtedy p. Umańskiemu i innym jeszcze żydom, którzy również wyrazili chęć zapisania się na liście, pozwolone zostało złożyć ofiary na głodnych.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 20 (2) Fabiana P. M.

Jutro 21 (3) Agnieszki P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 36

Zachód słońca o godz. 4 m. 51

Długość dnia godz. 9 m. 15

Kalendarzyk Historyczny.

2 lutego n. st.

Roku 1676. Jan Sobieski królem polskim w Krakowie koronowany.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Zarząd Towarzystwa zawiadamia, iż pogrzeb zmarłej znanej z poświęcenia kuratorki, ś. p. Klotyldy Madejskiej, odbędzie się dnia 20 b. m., t. j. w piątek o godz. 2 i pół po poł. ze szpitala Aleksandrowskiego, a następnie po odprawieniu nabożeństwa w kościele św. Mikołaja na cmentarzu Bajkowym.

Dnia zaś 21-go b. m., t. j. w sobotę, o godz. 10-ej rano odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę zmarłej, w kościele św. Aleksandra.

— **Nominacya.** „Tygodnik podolski" donosi, że dotychczasowy administrator dyecezyi łucko-żytomierskiej, ks. prałat Bajewski, ma być mianowany sufraganem dyecezyalnym.

— **Z P. T. G.** Jutro sekcya wioślarska P. T. G. urządza w lokalu T-wa, Kreszczatyk 28, herbatkę tańcującą.

Przygrywać do tańca będzie orkiestra wojskowa. Herbata, pączki i zakąski bezpłatnie.

— **Teatr polski.** W nadchodzącą niedzielę odegrana będzie doskonała komedya Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Edukacya Bronki". Pełną obsadę stanowią pp. Morska, Kośnierska, Malszewska, Wyborska, Popławski, Rodmund, Piotrowski, Przystański, Malinowski, Jabłoński, Rolicz i Zabielski.

— **Automobilizm w Kijowie.** Według informacyi kijowskiego klubu automobilistów w Kijowie znajduje się obecnie przeszło 200 automobili, z których zaledwie 180 jest zaregestrowanych i posiada znaki. Większa część automobili stanowi własność ziemian, mieszkających w pobliżu Kijowa.

— **O konwencyę cukrową.** Cukrownicy kijowscy zwrócili się do członków Rady Państwa z prośbą o poparcie ich pragnienia, ażeby Rosya wystąpiła z konwencyi cukrowniczej brukselskiej, o ile konwencya nie przyzna Rosyi prawa wywozu 18 mil. pudów cukru za granicę, zamiast obecnych 12 mil.

Cukrownicy tutejsi przypuszczają, że w razie wycofania się Rosyi, również i Anglia do konwencyi nie przystąpi, albo przynajmniej zastrzeże sobie możność sprowadzania dowolnej ilości cukru z Rosyi, co dla tej ostatniej będzie bardzo korzystne.

Sprawa ta ma być już w tych dniach rozważana w komisyi finansowej Rady Państwa, przy rozważaniu budżetu podatków niestałych, który referować będzie poseł do Rady Państwa p. Stefan Wielowieyski.

— **Z politechniki.** Dziś upływa ostatni termin składania podań na imię dyrektora politechniki kijowskiej o zwolnienie od wpisowego. Podania te można składać do godziny 4-ej po południu. Po upływie tego terminu pod żadnym warunkiem prośby przyjmowane nie będą.

Studenci, którzy nie podają próśb o zwolnienie od wpisu, powinni opłacić takowy do dnia 1 lutego r. b.

Dnia pierwszego lutego upływa termin, do którego studentom odroczono uporządkowywanie swych dokumentów. Studenci, którzy

do tego czasu nie załatwią tej formalności, zostaną wydaleni z politechniki.

Ogółem studentów takich jest 140.

— **Aferzyści**. Departament policyi zawiadomił drogą okólnikową wszystkich gubernatorów o zagranicznych aferzystach, którzy według informacyi ministerstwa spraw wewnętrznych ukazali się ostatnimi czasy w Rosyi. Aferzyści c, nadużywając zaufania ludności, eksploatują ją w sposób niemożliwy. Niektórzy z nich podają się za przedstawicieli dużych firm zagranicznych, przyjmują zamówienia i pobierają zadatki.

— **Echa zajścia koło konsulatu austryackiego**. W tych dniach u sędziego pokoju rozważano sprawę studenta Gołubiewa i innych miejscowych „związkowców", którzy brali udział w demonstracyi przed gmachem konsulatu austryackiego w d. 6 ym grudnia roku zeszłego. Demonstrantów pociągnięto do odpowiedzialności z 38 art. ustawy karnej—za naruszenie spokoju publicznego. Wszystkich „związkowców" uniewinniono.

— **Zawieje śnieżne**. Onegdaj wieczorem znów rozpoczęły się zawieje śnieżne na liniach fastowskiej, humańskiej i nowosielickiej kolei Południowo-Zachodnich. W wielu miejscach na torze kolejowym potworzyły się zaspy śnieżne. Pociągi grzęzną w zaspach i przybywają ze znacznem opóźnieniem.

— **Przyjazd członka rewizyi**. Wczoraj przybył do Kijowa członek komisyi rewizyjnej, która w swoim czasie dokonała rewizyi kijowskiego okręgu komunikacyi, urzędnik ministerstwa komunikacyi inż. K. Litowczenko.

— **Kandydat na naczelnika ruchu**. Jako kandydata na stanowisko naczelnika wydziału ruchu kolei Południowo-Zachodnich po inż. S. Pieczkowskim wymieniają pomocnika zarządzającego wydziałem eksploatacyjnym głównego zarządu kolejowego, inż. G. Niewieżyna.

— **Nabożeństwo żałobne**. Wczoraj o godz. 1 popołudniu w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego onegdaj naczelnika wydziału ruchu inż. S. Pieczkowskiego.

— **Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego**. We wczorajszym numerze gaz. „Russkoje Słowo" wydrukowano podanie, złożone przez tutejszego korespondenta gaz. „Russ. Słowo" p. S. Brazul-Bruszkowskiego prokuratorowi kijowskiego sądu okręgowego, w którem dowodzi on, iż M. Bejlis nie jest sprawcą zabójstwa Juszczyńskiego, wskazuje nazwiska 5 rzeczywistych sprawców zbrodni, powołuje się na szereg faktów i wymienia świadków.

Dochodzenie w sprawie powyższego oświadczenia korespondenta powierzone zostało gubernialnemu zarządowi żandarmeryi.

— **Wystawy ptactwa**. Kijowskie towarzystwo miłośników przyrody urządza w Kijowie d. 19—23 lutego r. b. 7 wystawę ptactwa domowego.

Toż samo towarzystwo urządza w Humaniu d. 31 marca—4 kwietnia 2 ruchomą wystawę ptactwa domowego.

— **Kontrakty**. W domu kontraktowym i na placu przed klasztorem Brackim rozpoczęto już budowanie lad, straganów i t. p. Równocześnie na Padole odbywa się pieczenie „tulskich pierników" i przygotowywanie wszelkiego rodzaju cukierków wątpliwego gatunku. Wobec tego, iż początek kontraktów przypada na ostatki, można przypuszczać, iż w tym roku zjazd kontraktowy rozpocznie się wcześniej, niż zwykle.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach miasta policya aresztowała 10 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— PODRZUTKI. Onegdaj w rozmaitych punktach miasta podjęto 6 podrzutków — 4 chłopców i 2 dziewczynki. Dzieci umieszczono w przytułku.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W warsztacie krawieckim przy ul. W.-Wasylkowskiej № 31 otruła się 15-letnia Anna Mikusz. „Pogotowie" odwiozło ją w ciężkim stanie do szpitala.

— ŚMIERĆ W POCZEKALNI. W dniu 18 stycznia na ul. Poczajowskiej podjęto chorego I. Korickiego i odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie wkrótce potem zmarł w poczekalni. Przyczyna śmierci nie jest wyjaśniona.

— POŻAR. Onegdaj w posesyi szpitala żydowskiego przy ul. Bogoutowskiej spaliła się buda drewniana. Pożar wszczął się wskutek zbyt rozpalonego pieca.

— OKRADZENIE SKLEPU. W nocy na 18 stycznia w domu № 1 przy Bibikowskim Bulwarze okradziono sklep galanteryjny pod firmą „Jeanette". Złoczyńcy wywierciwszy otwór w drzwiach i wyłamawszy zamki, dostali się do sklepu i zrabowali rozmaite towary na sumę 364 rb. Kradzież zauważono nazajutrz rano. Jednego ze sprawców kradzieży wykryto — jest to froter Gazukin.

— ZAGINIONY CHŁOPIEC. W tych dniach z mieszkania rodziców przy ul. Włodzimierskiej № 82 zginął 13-letni Audrzej Brusko.

Poszukiwania zaginionego są dotychczas bezowocne.

— KRADZIEŻE. W domu № 44 przy ulicy Kuźniecznej okradziono strych przy mieszkaniu Matkowskiej. Złodzieja, niejakiego Buca, aresztowano.

Przy ul. Żylańskiej № 55 skradziono wierzchnią odzież z przedpokoju Szałajewej.

A. Udowience (Meżygorska № 56) skradziono paszport i portmonetkę z pieniędzmi.

W domu № 13 przy ul. Instytutowej w lokalu 2-go rosyjskiego Towarzystwa asekuracyjnego skradziono Chołodowowi czapkę. Za kradzież aresztowano S. Protnikowa.

— ARESZTOWANIE SZPIEGA. W d. 18 ym stycznia wieczorem w hotelu „Palais Royal" przy Besarabce aresztowano pod zarzutem wojennego szpiegostwa poddanego austryackiego Zdenkę Kudey'a. Aresztowany przybył do Kijowa przed dwoma tygodniami.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 19 stycznia (1 lutego) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—10,8	—5,8	—7,0
Barometr przy O w mm.	739,4	737,1	735,3
Stop. wilgotności w proc.	88	82	91
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z_3	Z_3	Z_3
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	1,7	0,3	—

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—4,2
Najniższa	—12,5
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—7,9
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—5,8

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym zachodzie, na zachodzie, na południowym zachodzie, w centrum i na wschodzie Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej na zachodzie i północnym zachodzie, niższa od normalnej—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: nieznaczne mrozy na zachodzie i południowym zachodzie, obniżenie mrozów w centrum, mrozy silne — w pozostałej Rosyi. Opady w centrum, na zachodzie i północnym zachodzie; sucho—w pasie wschodnim Rosyi.

Z SĄDÓW.

Nadużycia w okręgu komunikacyi.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała dwie sprawy o nadużyciach, wykrytych w roku zeszłym w kijowskim okręgu komunikacyi.

W pierwszej z nich na ławie oskarżonych zasiadł b. sekretarz wydziału mechanicznego zarządu kijowskiego okręgu komunikacyi T. Dokowski, oskarżony o wymuszanie łapówek.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się w następującem świetle.

Dn. 8 sierpnia 1910 r. w związku ze sprawą inżyniera Czyrjewa, oskarżonego o przestępstwa służbowe, dokonana została rewizya w mieszkaniu miejscowego kupca Lesnera, w książkach jego z ll. 1907, 1908 i 1900 między innemi znaleziono następujące notatki: „Wydatki na dostawę: Dok. 100+75 rb.", „Wydane w okręgu D. 75 rb.", „Dok. 100 rb." i t. p.

Na pytanie, co oznaczają te zapisy, Lesner wyjaśnił, że w ten sposób notował on datki pieniężne, wydawane pracującemu w kancelaryi kijowskiego okręgu komunikacyi inż. Tymoteuszowi Dokowskiemu. Dokowski, według słów Lesnera, stale żądał od niego pieniędzy i on spełniał te żądania, dając mu łapówki, gdyż inaczej nie mógłby w swoim czasie otrzymywać pieniędzy za dostawiony węgiel. Wysokość datków określał sam Dokowski, przyczem jeżeli uważał, że mu dano za mało, żądał „dodatków". Tem się właśnie objaśnia zapis: „Dok. 100 + 75". Lesner dał Dokowskiemu 100 rb., lecz ten zażądał jeszcze 75 rb., które mu też zostały wypłacone. Lesner dodał przytem, że nie wszystkie zapisy oznaczone literą D. dotyczą Dokowskiego.

O powyższem złożono raport ministrowi komunikacyi, poczem Dokowski został pociągnięty do odpowiedzialności z art. 373 i 377 kodeksu karnego.

Na śledztwie pierwiastkowem Lesner oświadczył, że Dokowski nigdy wprost nie żądał od niego łapówek. Po dostawieniu partyi węgla na określone miejsce, przedsiębiorca zawiadamiał o tem zarząd okręgu komunikacyi, aby ją obejrzano, gdyż inaczej węgiel nie mógł być przyjęty. Wydział mechaniczny sporządzał protokół oględzin, który przedstawiano następnie zarządowi okręgu i ten decydował ostatecznie o przyjęciu lub odrzuceniu dostawy.

Dokowski, jako sekretarz wydziału mechanicznego, miał możność przeciągnąć, lub przyśpieszyć całą procedurę. Gdy Lesnerowi potrzeba było pieniędzy, wówczas zwracał się do niego z prośbą o śpieszniejsze sporządzenie raportu o oględzinach i przedstawienie go zarządowi. Dokowski odpowiadał zazwyczaj, iż ma dużo roboty i raport zostanie sporządzony, gdy przyjdzie nań kolej, gdyż inaczej musiałby się tem zajmować poza godzinami biurowemi. Zdając sobie sprawę, iż w ten sposób Dokowski daje do zrozumienia, że trzeba go wynagrodzić, Lesner płacił mu zaraz, lub po sporządzeniu raportu. Łapówki te wynosiły zwykle od 25 do 100 rb., zależnie od wielkości dostawy. Jeżeli Dokowski oświadczył, że dostał za mało, Lesner dodawał mu żądaną sumę, pojmując, że w razie nieotrzymania łapówki, Dokowski mógłby przewlekać z raportem lub nawet wpłynąć na odrzucenie dostawy.

Bronił oskarżonego adw. przyś. M. Szyszko.

Świadek Lesner oświadczył, że Dokowski łapówek od niego nie żądał; były to tylko datki pieniężne za przyśpieszenie raportów.

Świadek Katmirow stwierdził, że często słyszał od Lesnera, iż daje on pieniądze Dokowskiemu, lecz o wymuszaniu przez niego łapówek Lesner mu nie mówił. Znaczne nadużycia według świadka działy się w kijowskim okręgu komunikacyi za czasów naczelnika okręgu Protasjewa, za którego Dokowski rozpoczął swą karyerę w okręgu. Po rewizyi urzędnika ministerstwa komunikacyi Litowczenki i sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Fenenki, po której oddano pod sąd około 20 inżynierów i urzędników okręgu, nadużycia ustały. Świadkowie: naczelnik wydziału mechanicznego okręgu komunikacyi inż. Wisłocki, pomocnik jego, technik Ponomariew oraz pomocnik technika, Grunwald, charakteryzują oskarżonego w sposób bardzo dodatni.

Po rozpatrzeniu sprawy izba skazała inż. Dokowskiego na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów oraz na 2 lata rot aresztanckich, przyczem nakazała niezwłocznie go aresztować.

W następnej sprawie zasiedli na ławie oskarżonych: b. kapitan parostatku, należącego do kijowskiego okręgu komunikacyi, Felicyan Miłobędzki i kupiec Włodzimierz Lesner, który w poprzedniej sprawie badany był jako świadek.

Pociągnięto ich do odpowiedzialności z tego powodu, iż podczas rewizyi u Lesnera, o której wspomnieliśmy wyżej, znaleziono w książkach kasowych z ll. 1905 — 1908 notatki o wypłaceniu różnych sum od 25 do 100 rb. „na rachunek należności Mił.".

Lesner wyjaśnił, iż na żądanie Miłobędzkiego, który był wówczas kapitanem parostatku „Mohylów", dostawiając węgiel na ten parostatek, wystawiał kwity na większą ilość węgla, niż w rzeczywistości go dostawiał, pieniądze zaś otrzymane za węgiel niedostarczony oddawał Miłobędzkiemu. Lesner twierdził przytem, iż do takiego postępowania zmuszony został przez Miłobędzkiego, który groził mu odrzucaniem dostaw, a nawet pozbawieniem go ich.

Po sprawdzeniu kwitów z odnośnemi pozycyami w handlowych księgach Lesnera, okazało się, iż rzeczywiście kwitom na 1,000 pudów węgla odpowiada w książkach pozycya 750 pudów węgla, dostawionego dla „Mohylowa",—kwitom na 1,200 pudów — pozycya 1,000 pudów i t. d.

Ogółem we wszystkich kwitach wystawił Lesner o 3,000 pudów węgla więcej niż w rzeczywistości go dostawił, i otrzymał za wszystek niedostawiony węgiel 630 rb., przyczem akt oskarżenia zarzuca mu, że część tej sumy oddał Miłobędzkiemu, część zaś zatrzymał dla siebie.

Badani w charakterze oskarżonych Miłobędzki i Lesner nie przyznali się do winy, przyczem Lesner wyjaśnił, że notatki o sumach wydanych Miłobędzkiemu oznaczają pożyczki, których mu często udzielał.

Bronili oskarżonych adw. przys. Leszcz i pom. adw. przys. Wysocki.

Po rozpatrzeniu sprawy izba sądowa skazała F. Miłobędzkiego na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 3 miesiące więzienia, Lesnera zaś na 2 miesiące więzienia bez pozbawienia praw.

Z TEATRU I MUZYKI.

Sala polskiego klubu „Ogniwo".

„Herbatka Kabaret" na rzecz polskiego T-wa kolonii letnich.

W ubiegłą sobotę dnia 14 b. m. w sali „Ogniwa" odbyła się doroczna „herbatka", połączona z kabaretem na rzecz miejscowego polskiego Towarzystwa kolonii letnich dla słabowitych dzieci.

Sympatyczny cel i interesujący program zgromadziły przy stolikach tak liczne rzesze, że sala naszego „Ogniwa" zaledwie je pomieścić zdołała.

Nader obfity program sprawił, że niektóre, zwłaszcza poważniejszej natury produkcye nie były z należytą uwagą słuchane, że wspomnę o niezmiernie udatnym występie „Lutni" naszego Towarzystwa gimnastycznego. A szkoda, bo zgodny, harmonijny śpiew młodej drużyny śpiewaczej zasługuje na jak najszczerszy poklask i zachętę.

Ci artyści, których występ wypadł na początku wieczoru, o ile produkowali się w sposób poważny, jeszcze zwracali na siebie uwagę i zbierali huczne nieraz brawa. Że wspomnę tu śpiew pp. Machnickiej, Abramowiczówny i Maszyr i deklamacyę p. Morskiej oraz pp. Oskara Łozińskiego i wesołe, ale literackiej wartości produkcye p. Rudnickiego.

Rozbawiona publiczność, mająca uwagę rozstrzeloną między półmiskiem, podawanym przez młodziutkie gosposie, pełną szklanką, estradą no i... flirtem, przy końcu mało zwracała uwagi na poważniejsze występy, ale szczerze oklaskiwała produkcye czysto kabaretowe, jak deklamacya p. Kośnierskiej, i niegdyś ulubieńca kijowskiej publiczności p. Wrońskiego, oraz śpiew p. Laymana, którego występy zawsze w Kijowie cieszą się wielkiem powodzeniem.

A ta trójka naszych kabarecistów miała groźnych rywali w osobach doskonałego „Imitatora" zwierząt, p. Diri, oraz wybornych magików braci Gar Gar.

Nad wszystkiem królował p. Pudłowski, który, objąwszy berło artystyczne wieczoru, zapoczątkował rzecz dowcipnie i zręcznie ułożoną wierszowaną przemową, sypał dowcipami przy anonsowaniu każdego występu i wygłoszeniem paru monologów, kabaret zakończył.

Po ukończeniu kabaretu rozpoczęto tańce, które trwały do późnej godziny.

Koncert p. Sapielnikowa.

Biegły technik—p. Sapielnikow (koncert jego odbył się onegdaj w sali klubu Kupieckiego) nie należy jednak do rzędu tych pianistów, którym chętnie wybacza się niejeden błąd i usterkę w wykonaniu wobec rozpłomieniającego ich grę polotu fantazyi interpretacyjnej.

Zawahałbym się nazwać go—artystą. Jest on raczej uosobieniem zrutynowanego muzyka, który dużo rzeczy rozumie, być może odczuwa nawet ich istotę, ale nie znajduje w sobie dostatecznego zasobu siły, owe myśli i uczucia wcielającej w odpowiednią formę zewnętrzną. Artysta winien wtajemniczyć słuchacza w istotę swych przeżywań, winien uczynić przed nim jasny wykład myśli przewodniej autora. Ta ostatnia—może być zagadkową, ale interpretacya jej, bez względu na większą lub mniejszą oryginalność, nie znosi żadnych niedomówień; bowiem wówczas tylko nastrój może niepodzielnie zawładnąć duszą słuchacza, kiedy wykonawca bezpośredni nawiązuje z nią stosunek, kiedy za punkt wyjścia służy mu artyzm, nie tylko na dobrych chęciach, ale i na możności wcielenia go—oparty. Gdzie są tylko dobre chęci, solidna chociażby techniką poparte, tam może być mowa o usiłowaniu stworzenia nastroju, nigdy—o nastroju samym.

Właśnie szeregiem podobnych usiłowań nazwałbym grę p. Sapielnikowa, grę, którą jakaś niepochwytna wewnętrzna moc krępuje i czyni ociężałą.

Z utworów, które słyszałem, najlepiej bodaj wypadło wykonanie—Cis-moll Sonaty Bethovena. I tu jednak musiałbym poczynić pewne zastrzeżenia: w pierwszej części zaznaczyło się stałe opóźnianie się w akordach prawej ręki; w drugiej—brakło rozmaitości cieniowania, w trzeciej—zamykające burzliwe, na cis-moll trójdźwięku pobudowane figuracye—dwa charakterystyczne akordy w fortissimo—ustawicznie zlewały się w jeden (brak lotności).

O ile jednak w Sonacie możnaby jeszcze wskazać niektóre ustępy wykończone, o tyle znowu wykonanie przez p. S. „In der. Nacht"—uznać należy za chybione całkowicie. Genialna halucynacya Schumanowska wymaga tak olbrzymiego napięcia, tak potężnej siły obrazowania, tak wielkiej zdolności stapiania szeregu nastrojów w jedną całość, że nawet wśród najwybitniejszych artystów znajdujemy niewielu interpretatorów tej rzeczy, o których dałoby się powiedzieć, iż są bez zarzutu.

Nie sięgająca głębin nastrojowych, blada interpretacya p. S. przeminęła bez wrażenia.

Rzecz ciekawa,—ze wszystkich pianistów, których słyszałem, jeden tylko (nazwiska w tej chwili nie przypominam sobie) ośmielił się wyróżnić ów akord f-dur, znamionujący urwanie się świetlanej wizyi i powrót do trwożnej rozterki, niepokojącym akcentem. Schumann nie zaopatrzył owego akordu w żaden znak dynamiczny, pozostawiając widocznie ten lub inny sposób gry do uznania wykonawcy. Zdaje mi się, że ów pianista, o którym wspomniałem, najudatniej rozwiązał zadanie.

Dotknięcie p. S. (pomimo wszystkie zalety wybornego fortepianu Blüthnera) nie zdołało wydobyć z „Berceuse'y" Szopena całej pełni przenikającej ją czarownej poezyi,—zaś As-dur Polonez, chociaż miejscami brawurowo odegrany, w całości swej nie był rytmicznie stylowym.

W koncercie wziął udział p. A. Sapielnikow, skrzypek o niedużym ale przyjemnym tonie.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: p. K. Litowczenko, inżynier.
Hotel Continental: pp. Paweł Jaffe, kup., z zagr.; Ludwik Polak z zagr.; Karol Rezener, dyr. fir. Pathé; Aleksandra Winicka: Włodzimierz Azowcew; Michał Topor-Bagrow, art.; Piotr Parłaszkiewicz, adw. prz., z Moskwy; Wasyl ks. Mieszczerski; Barbara ks. Mieszczerska; Jan Zaleski, adw. prz., z Żytomierza; Wincenty Kozakowski, ob., z pow. czehr.; Maryan Kozakowski, ob, z p. czehr; Włodzimierz Ryżow, inż.
Hotel François: pp. Seweryn Butkowski-Padkowski z Sum; Aleksander Surguczew; Wiktorya Juricyna; Michał Linnik; Mikołaj Potapow; Czesław Grabowski z Sum; Jan Zoniweld z Petersburga; Adam Cybulski z Chabna; Włodzimierz Puszkarew; Fryderyk Piraog z Rygi; Wacław Nowicki z Warszawy; Aleksander Lang ze Skwiry.
Hotel Ermitage: pp. Teodor Malinowski; Konstanty Kremieniecki, por.; B. Bieleckij, urz.; Sergiusz Szadrin, urz.; Aleksander Jełagin; Marya Awtandiłowa.
Hotel Hładyniuka: pp. Aleksander Wels, dyr. aleks. c.; Piotr Płaksicki, dyr. andr. c., z Petersburga; Henryk Weber, ob., z zagr.; Michał Sołowjew; Paweł Czepielew; A. Wiljem, dyr. błagod. c.; Stanisław Kwinto, dyr. wiszn. c.; Mikołaj Bielin, dyr. czer. c.; Dymitr Suworow; Aleksander Majewski z Połtawy; Józef ks. Ratijew; Mikołaj Szczerbakow; Antoni Dziewanowski z Symferop.

KRONIKA POLSKA.

— **Testament L. Meyeta**. W poniedziałek o g. 1 i pół pp. w sali wydziału 3-go sądu okręgowego otwarty i odczytany został testament Leopolda Meyeta o którym doniósł już nasz korespondent. Testament obejmuje 27 arkuszy,—czytanie trwało 2 godziny.

Treść testamentu w głównej osnowie tak brzmi:

Zbiory swoje testator dzieli na:

1) zbiór ogólny, 2) Mickiewiczowski, 3) Słowackiego, 4) różnych poetów, 5) Stara Warszawa, 6) Starożytności polsko-żydowskie, 7) książki, rękopisy i t. p., 8) Chopiniana.

Te wszystkie zbiory prócz dwóch ostatnich działów zapisuje muzeum miejskiemu Warszawy pod warunkiem, ażeby była urządzona sala zbiorowa jego imienia i trzy sale poetów.

Gdyby zarząd miejski nie chciał lub nie mógł przyjąć albo urządzić muzeum, to wszystkie zbiory muzealne przeznacza muzeum narodowemu w Krakowie.

Gdy zapis zostanie przez muzeum miejskie przyjęty, to na utensylia, szafy etc. testator przeznacza osobno 1,500 rb.

Książki testator zapisuje ordynacyi Krasińskich, zaś wszystkie książki prawnicze Towarzystwu prawniczemu.

Chopiniana zostają zapisane sekcyi Chopina przy Towarzystwie muzycznem.

Cały majątek nieruchomy, składający się z domu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 28, wartości 135 tysięcy rubli, przy ulicy Widok Nr. 9 wartości 95 tysięcy rubli oraz placu przy ulicy Foksal 85 tysięcy rubli, zapisuje miastu Warszawie na fundacye szkolne im. Leopolda Meyeta. Testator określa program szkół. Szkoły dzieli na 3 kategorye:

1) Szkoły dla dzieci od lat 7.

2) Szkoły początkowo-rzemieślnicze.

3) Jako dalszy ciąg szkół początkowych. szkoły przy muzeum przemysłu i rolnictwa. Testator zastrzega, iż język wykładowy ma być polski, a personel nauczycielski również polski, bez różnicy wyznania, (a zatem i z pośród osób wyznania mojżeszowego). Do szkół uczęszczać mają dzieci, bez różnicy wyznania i bez ograniczeń procentowych dla dzieci wyznania mojżeszowego. Testator ma nadzieję, iż rząd warunki te zatwierdzi, gdyż zapis jego ma być „dziełem pokojowem".

Wreszcie testator zastrzega, że gdyby w ciągu 3 lat nie było samorządu, to uniwersalnym legataryuszem staje się muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie.

Egzekutorami i kuratorami ustanawia: Aleksandra Kraushara, St. Leszczyńskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Włodzimierza Powichrowskiego i Adolfa Suligowskiego z prawem mianowania następców.

Na koszty pogrzebu i nagrobka przeznacza rb. 1,500.

W testamencie wzmiankuje testator o kodycylu z zapisem prywatnym, którego u regenta nie znaleziono.

— **Hojne zapisy**. Zmarła dnia 14 b. m. w Warszawie ś. p. Julia z Zeydlerów Bogkowa testamentem, sporządzonym w r. 1910, poczyniła zapisy następujące:

3,000 rb. na kościół ewangelicki;

3,000 rb. na dom sierot gminy ewangelickiej;

3,000 rb. na dom starców gminy ewangelickiej;

1,000 rb. na arcybractwo adoracyi Najświętszego Sakramentu;

1,000 rb. na T-wo pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo;

1,000 rb. na schronisko dla nauczycielek;

25,000 rb. na przyszłą budowę kościoła rzymsko-katolickiego w okolicach placu Witkowskiego.

Ogółem zapisy św. p. Bogkowej wynoszą 37,000 rb.

Nadto zapisała ona po 2,000 rb. i roczną pensyę długoletnim dwu służącym zmarłej.

Ś. p. Julia Bogkowa posiadała liczny księgozbiór, który oddawna przeznaczyła na usługi publiczne. Cel tej czytelni, którą zarządzało kilka pań, pozostanie i nadal publiczny. Ogólnym legataryuszem testamentu zmarła mianowała adw. przys. Wacława Łypacewicza.

— **Z kolei Warszawsko-Wiedeńskiej**. „Siewiero-Zap. Gołos" donosi, że okólnik głównego zarządu kolei skarbowych co do zapisywania się pracowników kolejowych, życzących przenieść się z kolei skarbowych rosyjskich na kolej Warszawsko-Wiedeńską, wyjaśnia, że kandydaci ci będą tylko wówczas powołani na tę kolej, jeżeli naruszony będzie na niej zwykły porządek.

— Według obiegających pogłosek, zarząd kolei skarbowych nie będzie czekał terminu dwuletniego dla dokonania zmian w personelu osobowym kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i zmiany te zaprowadzi wcześniej. Głównemu zarządowi kolei w Petersburgu chodzi głównie o to, aby kolei Warszawsko-Wiedeńskiej nadać zewnętrzny wygląd kolei rosyjskiej. W tym celu największe zmiany mają nastąpić w służbie ruchu i toru. Największe stacye mają być obsadzone przez naczelników rosyan, również i w służbie pociągowej liczba rosyan ma być znacznie powiększona. Wogóle procent rosyan na kolei Wiedeńskiej ma być nie mniejszy, jak na kolejach nadwiślańskich. W tym celu główny zarząd kolei zawczasu normuje potrzebny personel z innych kolei.

— **Nowa powieść Żeromskiego**. Z Paryża donoszą, że mieszkający tam od lat kilku Żeromski napisał nową powieść pod tytułem: „Uroda życia". Jest to powieść obyczajowo-społeczna, z czasów dzisiejszych. Akcya rozgrywa się bądź na terenie rosyjskiego życia, bądź w małej mieścinie w Królestwie, bądź za granicą. W powieści występują polacy i rosyanie i sama powieść —zwłaszcza w pierwszej swojej części—jest ilustracyą stosunków polsko-rosyjskich. Na początku autor przenosi się do stolicy Rosyi i przedstawia scenę egzaminu w „Michajłowskiej" szkole artyleryjskiej, w obecności jakiegoś wielkiego księcia. Na fabułę składa się romans oficera-polaka z generalską córką, tragiczne powikłania, wyjazd za granicę i t. d.

— **Konkurs prawniczy**. W celu zbogacenia naszej literatury prawniczej grupa młodych prawników warszawskich ogłasza konkurs na pracę oryginalną w języku polskim z dziedziny prawa cywilnego, lub handlowego, obowiązującego w Królestwie Polskiem.

Wybór tematu pozostawia się do uznania autora: pożądane jednak są prace z dziedziny kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z roku 1825, „Prawa o małżeństwie" z r. 1836, prawodawstwa włościańskiego, w Królestwie Polskiem obowiązującego i Kodeksu Napoleona.

Praca winna zawierać wykład dogmatyczno-krytyczny obranego tematu.

Uwzględniane będą jedynie prace, uprzednio nigdzie nie drukowane i nie wygłoszone w formie odczytu.

Objętość winna wynosić przynajmniej 6 arkuszy druku zwykłej ósemki.

Termin nadsyłania prac upływa z dn. 1 stycznia 1913 r.

Nazwiska autorów przesłać należy w kopertach zapieczętowanych, oznaczonych tem samem godłem, co i prace konkursowe. Nazwiska autorów prac nienagrodzonych ogłoszone będą jedynie za ich zgodą. Prawa autorskie zachowują autorzy.

Sąd konkursowy stanowią pp.: Dominik Anc, Stanisław Bukowiecki, Ludwik Domański, Karol Dunin, Franciszek Nowodworski, Maksymilian Poznański, Józef Świątopełk-Zawadzki.

Dwóm najlepszym pracom przyznane będą nagrody w wysokości rb. 500 (pięciuset) i 300 (trzystu). Sąd może jednakże nie zakwalifikować do nagrody żadnej pracy, lub nagrodzić tylko jedną. Prace konkursowe przesyłać należy pod adresem któregokolwiek z sędziów konkursowych.

— **Polacy na urzędach**. W instytucyach rządowych ministeryum spraw wewnętrznych, oprócz warszawskiego magistratu oraz biur pocztowo-telegraficznych, ogółem jest w Warszawie na służbie urzędników etatowych 514, oprócz dyetaryuszów i służby niższej.

Z liczby tej w biurze generał-gubernatora pracuje 98 osób, z których polaków w charakterze urzędników do zleceń 22; w policyi—225, z których polaków na niższych stanowiskach oraz na urzędach lekarzy cyrkułowych, weterynarzy i budowniczych cyrkułowych 108; w rządzie gubernialnym, instytucyach gubernialnych z zarządem więzień 191, z których polaków na niższych stanowiskach urzędniczych 92.

Ogółem na 514 urzędów etatowych 298 zajmują polacy.

W hierarchii urzędniczej polacy zajmują najwyżej stanowiska referentów.

— **W sprawie Chełmszczyzny**. W niedzielę odbył się w wielkiej sali resursy mieszczańskiej w Pradze wiec w sprawie odłączenia Chełmszczyzny, urządzony przez towarzystwa tutejsze. W bardzo licznem zgromadzeniu uczestniczyli przedstawiciele wybitnych stowarzyszeń praskich, wielu czeskich posłów sejmowych i parlamentarnych, oraz członkowie tutejszej kolonii polskiej.

Obradom przewodniczył dr. Józef Fuhrich, prezes resursy mieszczańskiej i uczestnik wycieczki czeskiej do Warszawy w 1909 r. Otwierając posiedzenie, przewodniczący powitał polaków, obecnych na wiecu, wspomniał o blizkiem pokrewieństwie pomiędzy polakami i czechami, oraz zapewnił, że czesi zawsze bronić będą zasady wolności rozwoju kulturalnego i gospodarczego każdego narodu. Jeżeli zaś, wbrew życzeniom czechów, położenia polaków w Królastwie nie polepszyło się, lecz pogorszyło, to czesi powinni poznać przyczyny takiego stanu rzeczy i otwarcie wyrazić w tym względzie zdanie osobiste. Sposobność taką nastręcza właśnie najważniejsza w chwili obecnej dla polaków sprawa odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego.

Po przemówieniu tem przewodniczący udzielił głosu prof. Maxowi, który przedstawił rzeczowo, na podstawie danych historycznych, stosunki polityczne, narodowe i gospodarcze w Chełmszczyźnie, poczem nakreślił jędrnemi słowy skutki, wypływające z projektowanego odłączenia tej ziemi od Królestwa, i wykazał stanowisko polaków w tej sprawie.

Po referacie prof. Maxa przemawiali jeszcze przedstawiciele „Ogniska polskiego" i „Życia" w Pradze, następnie zaś uchwalono rezolucye, przypominające, między innemi, że podczas pierwszego zjazdu wszechsłowiańskiego w Pradze, w którym uczestniczyli także rosyanie, uznano zasadę, że każdy naród ma prawo rozstrzygania o własnym losie.

Wiec sprawił tutaj wielkie wrażenie i wykazał szczere współczucie czechów względem polaków.

Przed konsulatem rosyjskim ustawiono silną straż policyjną, ostrożność ta wszelako okazała się zbyteczną.

— Miesięcznik heraldyczny, organ Towarzystwa heraldycznego we Lwowie, w zeszycie 11/12 (za listopad—grudzień) przynosi dokończenie prac Gustawa Manteuffla: O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich; Jana Konopki: O polskich herbach złożonych; Zygmunta Luby-Radzimińskiego: O "kniaziu" i „księciu"; tegoż autora polemikę z ks. Józefem Puzyną o pochodzenie Fedka Nieświzkiego oraz rodzin Zbarazkich, Ostrogskich etc.; dalej pracę Ottona Forsta: Przyczynki do najdawniejszej genealogii Potockich h. Pilawa; Oskara Haleckiego gruntowną monografię historyczną rodu Łodziów w wiekach średnich i tegoż autora ocenę książki Kazimierza Pułaskiego: Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy. W „Dodatku" dokończenie Metryk kościoła Maryackiego w Krakowie, opracowanych przez ks. Jana Sygańskiego.

Przedłużenie życia ludzkiego.

Profesor amerykański dr. Fisher przedłożył kongresowi Stanów Zjednoczonych pracę statystyczną, w której omawia życiowe warunki obecne i dawniejsze w różnych stronach świata i dochodzi do wniosku, że kiedy naprzykład w Indyach nadzieja dożycia późniejszej starości nie wzmogła się w ostatnich 30-tu latach, to przeciwnie w krajach europejskich zwiększyła się w tym czasie przeciętna długość życia i to nawet dość znacznie.

I tak:	u mężczyzn	u kobiet
w Prusach o	25	29
w Szwecyi o	17	15
w Anglii o	14	16
w Danii o	13	15
we Włoszech o	12	12
we Francyi o	10	11
w monarchii austr.-węg.	7	9

Z Rosyi d-r Fisher otrzymał wykazy „niejasne i niedostateczne", tak, że nie mógł wyprowadzić z nich żadnych obliczeń.

Wśród przyczyn tego pocieszającego przybytku lat życia, wymienia amerykański uczony przedewszystkiem postęp wiedzy i jej oddziaływanie na ogólny dobrobyt i zdrowie. Choroby dziecięce, jak odra, dyfteryt, konwulsye i koklusz, które dawniej mimo macierzyńskiej pieczy i lekarskich zabiegów zabierały niezliczone ofiary, obecnie zmniejszyły się co do ich liczby nadzwyczajnie. A pomyślny ten objaw łączy się jeszcze bardzo ściśle z faktem znacznego obniżenia się intensywności i niebezpieczeństwa innych chorób. Groźnym epidemiom zapobiega się dziś nierzadko w samym zarodku; gruźlica, ta może najzłośliwsza plaga ludzkości, jest nie tylko skutecznie zwalczana, ale i szerzenie się jej staje się coraz więcej utrudnione. Coraz też liczniejsze są wyleczenia z tyfusu, ospy, zapalenia mózgu i podobnych chorób ciężkich, tak samo ma się ze szkarlatyną i zapaleniem płuc. Wreszcie wiek XIX, słusznie nazywany wiekiem hygieny, przyniósł wielkie reformy i tem samem zaprowadził nieznaną dawniej czystość mieszkań, szkół, sklepów, biur, fabryk i warsztatów.

Czas roboczy, którego dowolne przedłużanie niegdyś skracało życie tylu milionów ludzi, dziś jest ściśle ograniczony w kopalniach, fabrykach, biurach — prawie we wszystkich ucywilizowanych krajach. We wszystkich też prawie warstwach społecznych zaznacza się daleko rozsądniejsze, przezorniejsze odżywianie się, umiarkowanie w używaniu alkoholu i w paleniu tytoniu odbiło się na ogólnej zdrowotności bardzo korzystnie. Nakoniec i ten czynnik wypada uwzględnić, że bez porównania mniej dziś zachodzi wypadów nieszczęśliwych przy pracy roboczej.

Zmniejszanie się śmiertelności jest oczywiście bardzo rozmaite w poszczególnych stanach, społecznych warstwach i zawodach, zależnie od rodzaju zajęć, zamożności i całego otoczenia. Mimo to okazuje się ze statystycznych wykazów p. Fishera, że i najniższe warstwy ludności żyją dziś dłużej. Stąd wniosek, iż przyszłość pod tym względem zapowiada się coraz lepsza, zwłaszcza, jeżeli, jak d-r Fisher proponuje, państwa ucywilizowane przyjmą ustawę, zakazującą zawieranie związków małżeńskich, grożących obciążonem dziedzicznie potomstwem. Już obecnie, w niektórych stanach Ameryki nie wolno wstępować w związki małżeńskie osobom, cierpiącym na zaburzenia umysłowe, alkoholikom, suchotnikom, syfilitykom i wogóle obciążonym wszelkiego rodzaju chorobami dziedzicznemi. A władze i samo społeczeństwo czuwają, ażeby odnośne ustawy były ściśle i bezwzględnie przestrzegane.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

O udział w wystawie kijowskiej.

Warszawa (Wł.). Towarzystwo przemysłowców Królestwa Polskiego postanowiło wziąć możliwie liczny udział w przyszłej wystawie kijowskiej. Dnia 10 lutego odbędzie się w sprawie tej zebranie specyalne z udziałem przedstawicieli innych ognisk przemysłowych kraju.

„Demonstracye“ w Święciu.

Berlin (Wł.). Okazuje się, że autorem alarmujących wiadomości o zajściach w Święciu był landrat Halen, sprawca niesłychanych nadużyć wyborczych. Sprawa ta, wobec wniesienia interpelacyi do parlamentu, nabiera znacznego rozgłosu.

Stanowisko rusinów.

Lwów (Wł.). „Słowo“ podaje pogłoskę, iż rusini zgodzą się na zaprzestanie obstrukcyi i uchwalą preliminarz budżetowy, jeśli sejm wezwie rząd do przedłożenia reformy wyborczej.

Konferencya.

Lwów (Wł.) Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya klubu polskiego z rusinami z udziałem Czechowicza.

W ręce polskie.

Poznań (Wł.). Majątek Radystowo na Pomorzu, obszarem 1,000 morgów, nabył od niemca polak Szukalski z Brześcia.

Demonstracye.

Wiedeń (AP). 150 studentów uniwersytetu wiedeńskiego, chorwatów i innych słowian południowych, usiłowało urządzić demonstracyę przed gmachem węgierskiego ministerstwa — zostali wszakże rozproszeni przez policyę. Przyczyna demonstracyi — niedawne rozwiązanie sejmu chórwackiego.

Zagrzeb (AP). Demonstracya studentów miała na celu żądanie zrównania w prawach uniwersytetu chorwackiego z pozostałymi uniwersytetami. Policya rozproszyła demonstrantów, przyczem raniła kilku studentów.

Memorandum.

Zagrzeb (AP). Chorwacka partya prawa złożyła w kancelaryi gabinetu cesarza opracowane przez ostatni kongres partyi memorandum w sprawie zjednoczenia Chorwacyi i Slawonii z Bośnią i Hercegowiną w interesach chorwatów i państwa. Kopię memorandum złożono w kancelaryi wojskowej następcy tronu.

W sprawie aresztowania turków.

Marsylia (AP). Komisya ankietowa zakończyła prace w sprawie określenia istotnego zadania misyi tureckiej, zatrzymanej w drodze do Trypolisu. Rezultaty badań komisya złoży Poincarému.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Reszyd-basza wyjechał do Sofii na uroczystości z okazyi dojścia do pełnoletności królewicza.

Konstantynopol (AP). Minister finansów i dyrektor banku ottomańskiego podpisali pożyczkę na sumę 1 i pół mil. funtów tureckich.

Katastrofa na morzu.

Bergen (AP). W pobliżu Skellangen zatonęła barka „Elin“ z Christiansundu. Z 16 osób załogi utonęło 11; 4 osoby ocalały. Morze wyrzuciło 7 trupów. Załoga składała się z przedstawicieli różnych narodowości.

Zuchwały rabunek.

Paryż (AP). Na ulicy jakiś bandyta napadł na kasyera towarzystwa celuloidowego, zasypał mu oczy pieprzem i zrabował mu 150,000 rubli.

Skazanie szpiega.

Essen (Wł.). Byłego komisarza policyjnego Reicha skazano na 1½ roku więzienia za szpiegostwo.

Burza śnieżna.

Kopenhaga (Wł.). U wybrzeży Norwegii szaleje na morzu gwałtowna burza śnieżna. Wiele okrętów zatonęło.

Wojna włosko-turecka.

Paryż (Wł.). Do „Echo de Paris“ donoszą z Adenu, że włoskie okręty wojenne zabroniły parowcowi angielskiemu „Woodcock“ wypłynąć z portu Hodejdy, na morzu Czerwonem, ze względu na ogłoszoną blokadę portów tureckich.

Wrzenie w Macedonii.

Konstantynopol (Wł.). Bułgarowie zamierzają dokonać w Macedonii szeregu dalszych zamachów.

Japończycy w Mandżuryi.

Tokio (Wł.). Wojsko japońskie wkroczyło do Mandżuryi południowej. Fakt ten sprawił wielkie wrażenie.

Pretendenci do tronu portugalskiego.

Paryż (Wł.). Otrzymano tutaj wiadomość, iż były król portugalski Manuel spotkał się w Dowerze z pretendentem do tronu portugalskiego Miguelem Braganza. Współzawodnictwo dynastyczne zostało usunięte.

Sprawy perskie.

Urmia (AP). Na rozkaz gubernatora został publicznie stracony przez powieszenie jeden z b. przywódców fidajów urmijskich Meszedi-Szmail, który teroryzował przez cztery lata ludzi zamożnych, zgromadził duży majątek z rabunków i usiłował bezskutecznie wzniecić powstanie przeciwko rosyanom.

Urmia (AP). Poddany rosyjski, dzierżawca osady salmaskiej Tamar, zwrócił się do kapitana Gaponowa z prośbą o obronę przed kurdami. Kapitan przybył z oddziałem wojska i zmusił do ucieczki bandę kurdów, którzy stracili 3 ludzi.

Urmia (AP) Nowoprzybyły konsul turecki w Urmii Szeied Eldin, znany ze swoich intryg, został odwołany. Wywarło to dodatnie wrażenie, szczególniej wśród chrześcijan.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona (AP). Gazety nie wyszły. Rząd za pomocą samochodów rozesłał komunikat, zawiadamiający ludność o przebiegu zajść. W komunikacie tym rząd podaje do wiadomości, iż z powodu zawieszenia gwarancyi konstytucyjnych niektóre skompromitowane osoby zostały aresztowane.

W mieszkaniach przywódców syndykalistów znaleziono bomby. Gmach syndykatu został otoczony przez artyleryę polową i piechotę. Syndykalistom zaproponowano aby się poddali w ciągu kwadransa. Syndykaliści poddali się. Około 60 robotników ulokowano na okrętach wojennych.

Ruch—opiewa komunikat—przygotowany przez syndykalistów, znajdujących się w blizkich stosunkach z anarchistami, podtrzymywany jest za pieniądze monarchistów. Nastrój w mieście stał się spokojniejszy, gdy się wyjaśniło, iż środki, zarządzone przez lizbońskiego dowódcę dywizyi, odnoszą pożądany skutek.

Lizbona (AP). W związku syndykatów robotniczych wykryto fabrykę bomb.

Lizbona (AP). W nocy d 17-go b. m aresztowano około 1,000 osób. W Coimbrze strajkujący napadli na fabrykę i obrzucili policyę gradem kamieni.

Lizbona (AP). Dokonano nowych aresztowan. Wskutek wybuchu bomby w śródmieściu zabita została jedna osoba — dwie odniosło rany.

Z Japonii.

Tokio (AP). W fabryce żelaza Toriecha nastąpił wybuch dynamitu, przyczem 6 osób zostało zabitych i 8 rannych.

Tokio (AP). Odpowiadając na interpelacye, minister spraw zagranicznych oświadczył iż Y Czżu An początkowo prywatnie radził rewolucyonistom, aby przyjęli konstytucyę. Na interpelacyę drugiego deputowanego w sprawie emigracyi do Ameryki, minister wyraził nadzieję, iż stosunki japońsko-amerykańskie ulegną polepszeniu.

Minister wojny oznajmił, iż dwuletni termin służby wojskowej okazał się wystarczającym.

Tokio (AP). Powstało stowarzyszenie w celu nalegania na rząd, by uznał republikę w Chinach.

Tokio (AP). Gazeta urzędowa „Tsino-Cimbun“ pisze: „Niemcy usiłują zrealizować u siebie 100-milionową pożyczkę republiki chińskiej, chcąc naprawić swą nieudatną politykę. Kapitaliści japońscy powinni porzucić wahania i nie dać się uprzedzić przez niemców, gdyż inaczej skutki wahania naprawić się nie dadzą“.

Rewolucya w Chinach.

Mukden (AP). Czżao-Er-Siun zamierza zaciągnąć pięciomilionową pożyczkę u kupców niemieckich. Rewolucyoniści telegraficznie zwrócili się do konsula niemieckiego w Mukdenie z prośbą o zachowanie neutralności i przeszkodzenie zaciągnięciu pożyczki.

Mukden (AP). Z Czżen-Tsia-Tuni donoszą, iż zjazd książąt Mongolii wschodniej dla rozważenia stosunku tej ostatniej do niepodległości Mongolii północnej nie udał się zupełnie. Większość książąt odmówiła przybycia na zjazd pod rozmaitymi pozorami.

Londyn (Wł.). Donoszą z Pekinu, że abdykacya dynastyi została podpisana. Rodzina cesarska tymczasem pozostaje w Pekinie, ponieważ w razie wyjazdu jej wojska mandżurskie zagroziły rozstrzelaniem książąt.

Czifu (AP). Do Deń-Czżou-Fu wyruszył oddział wywiadowczy z trzema działami i 300 u rekrutami. W mieście panuje spokój. Miasto Weń Den, leżące w północnym Szań-Dunie, przeszło na stronę rewolucyonistów.

Zaprzeczenie.

Ottawa (AP). Z rozporządzenia ministra-prezydenta Bordena zaprzeczają wiadomości, podanej z Waszyngtonu, jakoby Borden proponował Taftowi wszczęcie rokowań w sprawie stosunków wzajemnych pomiędzy Stanami a Kanadą.

W sprawie szkół dla inorodców.

Petersburg (Wł.). Zakończyła swe prace narada międzywydziałowa w sprawie szkół inorodczych i inowierczych. Uchwalono, iż w ciągu pierwszych 2-ch lat nauka winna być prowadzona w języku ojczystym uczniów, w następnych zaś dwóch latach w języku rosyjskim. Pozwolona zostaje nauka w języku ojczystym dla niemców, łotyszów, polaków, litwinów, tatarów, bułgarów, kałmyków oraz ormian. Prawo to nie stosuje się do żydów, ponieważ starożydowski język nie jest w użyciu, żargon zaś nie jest językiem literackim. Do szkół początkowych żydzi będą przyjmowani bez ograniczeń, natomiast ograniczenia winny być stosowane w średnich zakładach naukowych. Narada wypowiedziała się za utworzeniem specyalnych prywatnych gimnazyów żydowskich z prawami

Zgromadzenie ziemskie.

Kamieniec-Podolski (Wł.). Na wczorajszem posiedzeniu podolskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego uchwalono wyasygnować 435,000 rb. na budowę szpitali powiatowych. Dziś spodziewane jest zakończenie sesyi.

W sprawie Łopuchina.

Petersburg (Wł.). „Groza“ podaje wiadomość, jakoby minister sprawiedliwości Szczegłowitow miał prosić o ponowne rozpatrzenie sprawy Łopuchina i jakoby miał wypowiedzieć się za częściowem ułaskawieniem tego ostatniego. „Groza“ radzi Łopuchinowi nie przyjąć ułaskawienia, a żądać ponownego rozpatrzenia sprawy.

Dokoła Izb.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ donosi, że w kołach rządowych postanowiono nie wnosić na rozpatrzenie Dumy Państwowej skomplikowanych projektów praw, by Duma mogła zakończyć przed końcem marca preliminarz budżetowy, poczem nastąpi przerwa z powodu świąt Wielkanocnych. Rada Państwa rozpocznie ferye świąteczne po rozpatrzeniu projektów, opracowanych przez Dumę. W kwietniu będą pracować komisye kompromisowe. W maju posiedzenia Dumy Państwowej trwać będą w ciągu tygodnia, celem rozpatrzenia wniosków komisyi kompromisowych, poczem nastąpi ukaz o rozwiązaniu Dumy. Jednocześnie będzie ogłoszony dzień zwołania 4-ej Dumy.

O szkoły prywatne.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied.“ donoszą, że wkrótce będzie zniesione rozporządzenie b. ministra oświaty Szwarca w sprawie wydawania pozwoleń na otwieranie prywatnych średnich zakładów naukowych z prawami.

Wybory do czwartej Dumy.

Petersburg (Wł.). Kokowcew i Makarow opracowują plan przyszłej kampanii wyborczej do czwartej Dumy Państwowej. W celu dania możności obywatelom ziemskim uczestniczenia w wyborach, te ostatnie mają być wyznaczone na rożne dnie, zależnie od warunków danego rejonu. Główna uwaga rządu będzie zwrócona na wybory gubernialne i powiatowe. Rząd nie łudzi się nadzieją obrania w miastach pożądanych kandydatów, to też nie zarządzi żadnych środków specyalnych podczas wyborów miejskich. Kokowcew i Makarow odrzucili projekt częściowej zmiany ordynacyi wyborczej.

Goście angielscy.

Moskwa (AP). W dniu 18 ym b. m. o godzinie 7-ej po południu w „Wielkim Hotelu Moskiewskim“ odbył się bankiet, wydany na cześć gości angielskich przez zarząd miejski.

Pierwszy toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana wzniósł prezydent miasta, który następnie wychylił puhar za zdrowie króla angielskiego. Prezydent wygłosił mowę, w której nawoływał do wspólnej pracy nad wzmocnieniem trwałego związku pomiędzy dwoma wielkimi narodami. Lord Weardale wyraził nadzieję, iż wizyta angielska wpłynie na zbliżenie obu narodów i wzniósł toast za przyszłość Rosyi.

Na skutek propozycyi prezydenta miasta, z okazyi radosnej chwili wysłano telegram do londyńskiego lorda-mera.

Petersburg (Wł.). Speaker parlamentu angielskiego wysłał list do prezydenta Dumy Państwowej Rodzianki, w którym dziękuje za serdeczne przyjęcie delegacyi angielskiej.

Sprawa Hermogena.

Petersburg (Wł.). Ep. Hermogen jest chory. Lekarze skonstatowali nerwowe wstrząśnienie i zalecili choremu spokój. Dom otoczony jest przez zwolenników ep. Hermogena.

Petersburg (Wł.). Oberprokurator synodu Sabler wyjechał do Carskiego Sioła w sprawie ep. Hermogena.

Petersburg (Wł.). Z powodu choroby, ep. Hermogen odmówił żądaniom wyjazdu.

Petersburg (Wł.). W synodzie rozpoczęły się narady w sprawie ep. Hermogena i Heliodora.

Petersburg (Wł.). Synod wysłał do klasztoru Żyrowickiego instrukcye dla ep. Hermogena.

Petersburg (Wł.). Sfery duchowne upatrują w karze, wyznaczonej ep. Hermogenowi, początek walki z duchowieństwem wojującem.

Petersburg (Wł.). Prezes ministrów rozmawiał przez telefon z oberprokuratorem synodu Sablerem w sprawie ep. Hermogena i Heliodora.

Petersburg (Wł.). „Gołos Ziemli“ donosi, że w salonach politycznych uchwalono wykorzystać zajście, w celu usunięcia Kokowcewa i Sablera.

Petersburg (Wł.). Gubernatorowi saratowskiemu polecono skazywać na kary gazety, występujące w obronie ep. Hermogena, oraz rozpędzać wiece zwolenników Heliodora.

Petersburg (Wł.). Synod odrzucił prośbę ep. Hermogena o pozwolenie mu pozostania w Petersburgu z powodu choroby oraz polecił episkopowi natychmiast wyjechać.

Zniknięcie Heliodora.

Petersburg (Wł.). Na Mikołajowską linię kol. żel. wysłano żandarmów celem aresztowania Heliodora.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że Heliodor wyruszył w kierunku szosy moskiewskiej. Widziano go w Sablinie, skąd wyjechał do Tosna, poczem miał powrócić do Petersburga.

Petersburg (Wł.). Na wszystkie linie kol. żel. wysłano rozkazy zaaresztowania Heliodora.

Petersburg (Wł.). Żandarmom i agentom policyi tajnej obiecano nagrodę pieniężną za aresztowanie Heliodora.

Petersburg (Wł.). Właścicielom hoteli w Petersburgu polecono natychmiast zawiadomić policyę w razie przybycia Heliodora.

O normę procentową.

Petersburg (Wł.). Zjazd giełdowy uchwalił wysłać do ministra przemysłu i handlu Timaszowa deputacyę w sprawie zniesienia normy dla żydów w szkołach handlowych.

Wśród związkowców.

Petersburg (Wł.). Jak donosi „Gołos Ziemli“, w związku Michała Archanioła nastąpi rozłam. Związkowcy oskarżają o takowy Puryszkiewicza, wnoszącego wszędzie nieporozumienia.

W sprawie porozumienia rosyjsko-angielskiego

Petersburg (Wł.). Pomiędzy Rosyą i Anglią toczą się rokowania w sprawie ponownego rozpatrzenia porozumienia z r. 1907.

Dymisya.

Petersburg (AP). Besarabski gubernialny marszałek szlachty Krupienskij otrzymał na skutek własnej prośby dymisyę.

W sprawie Kuzniecowa.

Petersburg (Wł.). Na naradzie październikowców uchwalono zareagować na postanowienie gabinetu ministrów w sprawie posła do Dumy Kuzniecowa. Jednogłośnie uznano, że prześladowanie posłów za wygłaszane mowy jest niebezpieczne dla Dumy Państwowej, ponieważ sprowadzi do zera prawo interpelacyi. Można pociągnąć do odpowiedzialności wszystkie frakcye, ponieważ wszyscy posłowie wnosili interpelacye, które rzucały cień na działalność poszczególnych osób, a nawet wydziałów.

Samobójstwo.

Petersburg (Wł.). Otruła się matka ośmioletniego chłopca, który przed kilkoma dniami odebrał sobie życie przez powieszenie się.

Różne.

Petersburg (AP). Sąd okręgowy uniewinnił prezesa oddziału związku narodu rosyjskiego Czirikowa i prezesa oddziału związku 17-go października adwokata Sewastjanowa w Rostowie nad Donem, pociągniętych do odpowiedzialności za telegram do „Now. Wremeni“ z d. 7-go stycznia 1907 r., w którym donosili o działalności policyi rostowskiej. Dochodzenie sądowe wszczęto na skutek skargi byłego policmajstra rostowskiego Prokopowicza.

Petersburg (Wł.). „Świet“ donosi, iż Korsak stanowczo odrzucił propozycyę objęcia stanowiska dyrektora policyi.

Petersburg (Wł.). Ambasador perski wyjechał do Carskiego Sioła.

Mexico (AP.) O 36 mil od miasta miała miejsce walka pomiędzy stronnikami Zapatasa, a wojskami rządowemi. Pierwsi zostali rozbici i stracili 30 ludzi; ogółem w ostatnim tygodniu stracili 200 ludzi.

New-York (AP). Trust stalowy wobec wszczętego przeciwko niemu dochodzenia sądowego złożył w sądzie wyjaśnienie, w którem dowodzi, iż nie dąży wcale do ograniczenia handlu i usunięcia konkurencyi.

Mukden (AP). Spaliła się stacya „Telin“ południowo-mandżurskiej kolei żelaznej.

Giełda Petersburska.

Dnia 19 stycznia 1912 r

4% Renta Państwowa	90¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	87½
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	462
5% „ „ 1866 r.	382½
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	329½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	547½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	539
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	412
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	145
„ Brańsk Fab. Szyn	193
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	252½
„ Putiłowsk. 183 pryw.	151
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	412
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	191½
„ Koł. fabr. maszyn	238
„ M. K. Wor. kol.	798
„ Mosk. Windaw Ryb. kol. żel.	162
„ Poł. Doniecka kol. żel.	217
„ Mosk. Kazań. kolej	527
„ Don Jurjewsk. Tow. met.	313
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	103½
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	-
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówką 2-ej emisyi usposobienie zwyżkowe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 19-go stycznia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.45	kup. 216 40
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	2 6 40
Dyskonto prywatne	3⅛%
Usposobienie ospałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 375
Cena najwyższa	267 375
4% renta państwowa 1894 r.	91.30
4½% pożyczka 1909 r.	101.05
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	106 05
Dyskonto prywatne	[illegible]
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	100⅛
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	-.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 80

ZE SPORTU.

Towarzystwo sportowe w Warszawie.

W siedzibie Tow. cyklistów na Dynasach odbyło się zebranie organizacyjne nowo zatwierdzonego „Towarzystwa sportowego w Warszawie“.

Towarzystwo ma na celu: szerzenie wśród ludności miejscowej gier sportowych, jako to: kręgli, krokieta, piłki nożnej, wrotnictwa, tennisu, jazdy konnej, pływania i wiosłowania, współdziałanie rozwojowi i doskonaleniu się sportu oraz jednoczenie się jego zwolenników. W tym celu Towarzystwo organizuje ćwiczenia i zawody we wszystkich działach sportu i atletyki oraz ćwiczenia gimnastyczne według racyonalno-szwedzkiego systemu dr. Linga

Zebranie zagaił dr. Roman Skowroński, wyjaśniwszy w krótkich słowach działalność Towarzystwa i dziękując organizatorom za pracę i starania przy zakładaniu tegoż, zaproponował na przewodniczącego p. Stanisławo Popomskiego, którego zebrani jednomyślnie zaprosili. Na sekretarza powołano p. Józefa Wrońskiego, na asesorów pp. Juliana Harasimowicza, dr. Skowrońskiego, St. Lepperta, Wacława Billinga, Karola Noskiewicza, Eug. Wajsa i Czesława Dajkowskiego. Obecnych było 103 członków. Po odczytaniu ustawy i projektu budżetu na r. b., które zebranie zatwierdziło, zarządzono wybory do władz Towarzystwa:

Do zarządu powołano pp. Ignacego Wadowskiego, Jana Rudnickiego. adw. przys. Stanisława Popowskiego, dr. Wiktora Nowakowskiego, Aleks Biernackiego, Karola Noskiewicza, Czesława Dajkowskiego, Stefana Dziewulskiego, Eug. Safta, Gustawa Simona, Eug. Wajsa i St. Pawlikowskiego.

Wybrano 3 członków komisyi rewizyjnej, oraz 12 zastępców ogólnego zebrania.

Siedziba nowego Towarzystwa mieści się w wielkiej sali sportowej Tow. cyklistów na Dynasach

---

ROZMAITOŚCI.

Tańce amerykańskie. Po „bostonie“ i „cakewalku“, które przybyły do Europy z Ameryki, przybywa teraz stamtąd najnowszy taniec pod nazwą „Turky Trot“ i paryżanie odbywają z nim próby. Wedle opisów, które znaleźliśmy w dziennikach paryskich, „Turky Trot“ (to jest „taniec głuszca“), składa się z następujących figur. Mężczyzna trzyma kobietę w ten sposób, że dłonie swoje umieszcza pod jej ramionami, kobieta zaś swoje ręce kładzie na jego ramionach. Mogą także podać sobie obie ręce, jak do powitania; muszą tylko łokcie wygiąć na zewnątrz, jakby skrzydła. Następnie drobnymi krokami w podskokach sześć razy posuwają się w tył i sześć razy naprzód. Wykonawszy tę figurę, tancerz i tancerka rozdzielają się i stają naprzeciw siebie. On w jedną stronę wykonuje dowolną figurę taneczną, ona w drugą stronę. Przy tej sposobności zarówno tancerz, jak tancerka może rozwinąć indywidualną pomysłowość. Motywów trzeba szukać w świecie ptactwa. Kto nie wie, jak to „głuszec, gdy tokuje, nic nie słyszy, nic nie czuje“, kto nie widział harców drobiu na wiejskiem podwórku, ten powinien czynić studya nad gruchaniem i zalotami gołębia do gołębicy. Po takiej lekcyi może tancerz improwizować rozmaite figury, zaś efekt ich zależeć będzie w zupełności od wrodzonego poczucia miary i kultury towarzyskiej.

Z reguły panie obracają się rytmicznie w „twostep“, a wykonywanie figur pozostawiają mężczyznom, co jest wskazane przez charakter tańca. Wykonawszy szereg figur, wszystkie pary tańczą naostatek „bostona“.

Moda angielska tańczenia na dywanach zyskuje coraz większą liczbę zwolenników w Paryżu, który wogóle obecnie okazuje wielką sympatyę dla angielszczyzny. W domach zamożnych, którym nie zależy na kosztach, pod dywanami znajduje się warstwa powłoki korkowej, która daje wymaganą elastyczność. Przy dźwiękach dyskretnej muzyki taniec daje chwile czarownego upojenia, które na zewnątrz nie wybucha, ale tem silniej działa na nerwy.

Z ostatniej chwili.

W sprawie konwencyi cukrowniczej.

Bruksela (AP). Według wiadomości urzędowych o pracach konferencyi cukrowniczej, możliwe jest pomyślne rozwiązanie sprawy przyznania Rosyi prawa zwiększenia kontyngensu wywozu cukru podczas kampanii bieżącej.

Wojna włosko-turecka.

Tobruk (AP). Lotnik Rogue wraz z kapitanem Montoux wzniósł się na „Farmanie“ i unosił się nad wielkim obozem nieprzyjacielskim, przyczem rzucił kilka bomb Nieprzyjaciel ostrzeliwał aeroplan. Montoux odniósł lekką ranę.

Uchwalenie projektu.

Haga (AP). Niższa izba uchwaliła projekt prawa, na mocy którego kontyngens wojskowy będzie powiększony o 23,000 żołnierzy. Termin służby wojskowej ustanowiono 8 i pół miesięczny.

Demonstracye.

Zagrzeb (AP). Demonstracye studenckie wywołały silne podniecenie. Uniwersytet został zamknięty.

Sprawy perskie.

Londyn (AP). Agencya Reutera donosi, że pogłoski o istnieniu jakoby projektu zaproponowania rządowi perskiemu uznania protektoratu Anglii i Rosyi—nie są zgodne z prawdą. Wymiana poglądów pomiędzy rządami angielskim i rosyjskim dotyczy tylko wniosków w sprawie dopomożenia Persyi w ustanowieniu rządu trwałego.

Sprawy serbskie.

Białogród (AP). Gabinet Miłowanowicza wskazując na brak w skupczynie niezbędnej większości, złożył królowi podanie o rozwiązanie skupczyny. W razie odmowy króla, Miłowanowicz proponuje dymisyę gabinetu.

Rewolucya w Chinach.

Mukden (AP.) Generał-gubernator polecił gubernatorowi cycykarskiemu niezwłocznie przywrócić władzę chińską w fudutuństwie chułujbuirskiem. Gubernator odmówił, tłómacząc się brakiem wojska.

Mukden (AP.) Obywatele miejscy oraz kupcy złożyli generał-gubernatorowi protest przeciwko okrucieństwom i bezprawiom wojska i policyi, teroryzujących ludność.

Urga (AP). Krążą pogłoski, że mongołowie w celu uzyskania środków na wzmocnienie budżetu, mają zamiar ustąpić rosyanom przedsiębiorstwa górnicze.

Kuldża (AP). Po nieudanych walkach oddziałów rządowych z rewolucyonistami, gubernator urumczyński zgodził się na rokowania pokojowe.

Wyjazd.

Białogród (AP.) Królewicz Aleksander wyjechał do Sofii.

Goście angielscy.

Moskwa (AP). Goście angielscy oglądali pałace Cesarskie oraz arsenał. Biskupi angielscy zwiedzili sobory w Kremlu i klasztory. Po śniadaniu odwiedziła delegacya uniwersytet, w którym gościom angielskim zgotowano uroczyste przyjęcie.

Moskwa (AP). Na śniadaniu u ep. Trifona, wydanem na cześć biskupów angielskich, byli obecni ep. Anastazy oraz wyższe władze duchowne.

Moskwa (AP). Goście angielscy odwiedzili muzea: Tołstojowskie, ziemskie oraz przemysłu ludowego.

W sprawie szkół początkowych.

Petersburg (AP). Komisya oświatowa Rady Państwa przyjęła w redakcyi Dumy Państwowej 17 pierwszych punktów projektu ustawy o wyższych szkołach początkowych z niektóremi zmianami.

Z komisyi sądowej.

Petersburg (AP.) Komisya reform sądowych uznała za pożądany wniosek prawodawczy o wyznaczeniu sędziom przysięgłym od rządu dyet dziennych.

Sprawa ep. Hermogena.

Petersburg (Wł.). Ep. Hermogen odbył długą naradę z posłem Wołodimirowem oraz ze Skworcowem i pisarzem—prawicowcem Rodionowem. Przyjaciołom, doradzającym posłuszeństwo wobec władzy, ep. Hermogen odpowiedział: Muszę zginąć, gdyż jeśli ja nie zginę, to zginiecie wy. Jako dobry pasterz jestem gotów oddać życie za owce swoje.“

Petersburg (Wł.). Ep. Hermogen modli się ustawicznie, otoczony klęczącymi zwolennikami.

Zniknięcie Heliodora.

Petersburg (Wł.). Sfery duchowne zachowują się spokojnie wobec ucieczki Heliodora. Większość dostojników cerkwi jest zdania, iż należy Heliodora pozbawić godności duchownej.

Petersburg (Wł.). O zniknięciu Heliodora krąży mnóstwo wersyi. Mówią, iż mnich puścił pogłoskę, iż udaje się do Moskwy, aby ujść uwagi policyi, i że w chwili pomyślnej wyjedzie do Carycyna i powtórzy w ten sposób epopeę carycyńską. Są pogłoski, iż Heliodor nie wyjechał wcale z Petersburga, lecz ukrywa się w mieście.

Petersburg (Wł.). Heliodor z całem przekonaniem miał zapewnić ep. Hermogena, iż niczego się nie boi i że nikt się go nie ośmieli aresztować.

NADESŁANE.

Z zasławskiego T-wa dobroczynności.

Na zasławskie rz.-kat. T-wo dobroczynności w zamian powinszowań świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1912 złożyli:

WW. PP. Wielhorski B. rb. 1, Lindner J. rb. 1, Starkel W. rb. 1, Pyrkosz J kop. 50, Kordalski K kop. 50, Walewski A. kop. 50, Korczyński S. kop. 50, Drotkiewicz Z. kop. 50, Fabjanowski S. kop. 50, Ostaszewski kop 50, Diechtiew J. rb. 1, Pęska A. rb. 1, Mikulski M. rb. 1, ks. Aleksandrowicz rb. 1, Linke A. rb. 1, Tarnopolski rb. 1. Razem rb. dwanaście i pół.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**